

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 8.00. Kwartalnie Mk. 24.00.
Za odnośnienie do domu 20 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 8.40. Kwartalnie 10.20.
Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 66.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Wawerska 7.
Kantor w Warszawie, Krzyżowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:

Zwyczajna 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Wzrost: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.
Badażans (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Kartelki: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FLJE. Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płocki Admin. „Kurjera Płock.”; Pabianice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kiełcach, w Koluszach, w Mławie, w Nałkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Fakty z życia i uwagi na czasie.

Wyjątki z dziennika.

Gospodarka miejska Warszawy. — Z taktyki stroni-
ctwa i odczeka Kola Międzypartyjnego do młodzie-
ży. — Regulamin biurowy magistratu. — O udziale
polaków w rokowania pokojowych.

21 grudnia.

Jestem pod wrażeniem przygnębiającym
wczorajszych obrad Rady miejskiej; w stosun-
ku do magistratu m. st. Warszawy był to praw-
dziwy akt oskarżenia, formułowany kolejno
przez radnych z rozmaitych ugrupowań i opie-
rający się na autentycznych, trudnych do uwie-
rzenia faktach; a jak zapewniał radny Łypa-
cewicz nie wszystkie podobne fakty wypły-
nęły już na świat Boży z kancelaryj magistrackich
i nie wszystkie są już Radzie miejskiej wiado-
me. Działalność magistratu we wszystkich dzie-
dzinach stała się kompromitującą nas świad-
ectwem nieudolności, i w wielu razach nawet
wprost nieuczciwości. Z biegiem czasu nie się
w niej nie poprawia, a raczej nabiera charak-
teru choroby nieuleczalnej i zaraźliwej. Jest to
już nie przypuszczenie i nie uprzedzenie, ale
rzeczywistość i prawda, dla wszystkich widoc-
zna i dotkliwa. Bezradność i bezład magistra-
tu przeszły zwykłe granice, marnowanie gro-
za publicznego stało się jakby programem; od
takiej gospodarki cierpią wszyscy, szczególnie
zaś najcięższe niezdolności warstwy ludno-
ści.

Prasa demaskuje i poszczególnie osoby i
ogólny system; notuje codziennie wymowne fakty,
mniej lub więcej doniosłego znaczenia; ogłasza
obszernie i rzeczowe, często gwałtowne, arty-
kuły; wykazuje nadużycia, domaga się reform.
To samo czyni Rada Miejska: wnosi interpelacje,
wyznacza komisje rewizyjne, uchwała w
różnych wypadkach wotum nieufności (np. dla
wydziału zaopatrywania miasta na wczoraj-
szym posiedzeniu) — a magistrat słucha i...
najczęściej milczy; czasem zapowie pociągnię-
cie do odpowiedzialności sądowej „oszczer-
ców”, ukaranie „winiących”, ale najczęściej za-
powiedzi swej nie dotrzyma. Jakas niemoc
ogarnęła wszystkich; jakis fatalizm obezwład-
nił i magistrat i Radę miejską: wszędzie tylko
słowa i słowa, w najlepszym razie — krytyka
i dyskusja, uzasadnione i pouczające, a nigdzie
energii twórczej i wytrwałości w działaniu.
Tymczasem dzieją się rzeczy niesłychane: ku-
puje się wielkie ilości drzewa opałowego, ni-
komu nie potrzebnego, nikt dostaw nie kon-
troluje, ale pieniądze, według rachunków do-
stawcy się wypłaca; magistrat urzęduje z wiel-
kim nakładem suszarni warzyw, ale zamiast
fabryka zaczęła funkcjonować — zgnyli już
nagromadzone zapasy kapusty i brukwi; żywno-
ść przeznaczona dla tanich kuchni, idzie na
sprzedaż do sklepów prywatnych; zapowie-
dzone ryby i marmolady pozostają tylko miłą
obietnicą, a ryż i mleko kondensowane otrzy-
miane po wielu trudnościach, idą do spekulan-
tów, ale nie do szpitali; dostarczany dla ludno-
ści przez magistrat węgiel jest w najgorszym
gatunku: zawiera masę kamieni, a pospółka,
zmieszana z błotem (na składach zlewają ją
wodą) przy napaleniu rozsada piece; istnieje
i kosztuje miasto duże sumy dom izolacyjny
dla członków rodziny, w których zaszły wypadki
chorób zakaźnych, w domu tym poddani kwara-
ntannie umierają z niewygod i niemal z głodu,
lub nabawiają się chorób śmiertelnych
i t. d. i t. d.

Przykładów takich można by mnożyć
bez końca; odcienie pojawiają się nowe. Histo-
ria dokładna działalności magistratu Warsza-
wy byłaby rzeczą wielce pożyteczną, jako nau-
ka na przyszłość i dla innych miast, jak nie
trzeba gospodarować.

Ekspertyzy kosztowne i droższe
podlegają obrzuceniu sumy: dochodów nie star-
cza i magistrat żyje pożyczkami; dosięgły już
one dziesiątki, jeżeli nie setki milionów. Za-
żalenie dalszych pożyczek dobrochwilnych sta-

ło się utrudnionem i oto magistrat wpada na
nowe, nie zawsze udane, pomysły finansowe,
jak to pożyczka przyznawana u mieszkańców
miasta, ustanowienie powszechnego po-
datku szpitalnego, kiedy powszechnie
jest brak miejsc w szpitalach dla chorych,
podniesienie opłaty za miejsca na cmentar-
zach, opodatkowanie kart chlebowych i t. p.

Gdzie leży przyczyna złego? Skąd ta strasz-
na nieudolność i niemożność usunięcia widoc-
znych braków i gwałtów organizacyjnych i dzia-
lności? Sądzę, że nie wynika ona z przyczyn,
twierdząc, iż główną winą, z której wszystkie
inne wypływają, są: nepotyzm i wszelkiego
gatunku i system protekcji, jakie w ma-
gistracie wazchwładnie panują.

Magistratem rządzi i gospodarką miejską
kierują grupy i koleje ludzi, związanych z
sobą stosunkami towarzyskimi, wspólnym in-
tereselem materialnym, lub też względami par-
tyjnymi. O zamianowaniu urzędnika, o powie-
rzeniu jemu tych lub innych funkcji, o okre-
śleniu jego pełnomocnictw, decydują często
nie uzdolnienie i kompetencja, ale stosunek
prywatny kandydata do wpływowych dygnita-
rny magistratu, albo jego przynależność do tej
lub innej koleji, do tego, lub innego stroni-
ctwa politycznego. Naturalnym następstwem
systemu takiego musi być wyrozumia-
łość dla protegowania urzędnika, i czę-
stokroć ukrywanie jego nieudolności, a
nawet nieuczciwości. Stąd również pocho-
dzi obsadzanie stanowisk nieodpowiedni-
mi ludźmi i co najmniej dyktantami, m,
charakteryzujący gospodarkę miejską. Duch
partijności, czy też koleji panuje nie
tylko w magistracie; jest on widocznym w
wystąpieniach Rady miejskiej, jak to słusznie
zauważył wczoraj radny Berałowicz; jakby
potwierdzeniem jego uwagi było na tem sa-
mym posiedzeniu przemówienie radnego Ły-
pawicza, broniącego kolegi partyjnego, kie-
rownika wydziału zaopatrywania, p. Zyckiego.

Obecny stan rzeczy w magistracie jest nie-
zaprzeczalnie szkodliwy dla gospodarki miasta
Warszawy; przedstawiła on jeszcze, z rozma-
itych powodów, niebezpieczeństwo dla całego
kraju. Jest rzeczą naturalną, że za p. Prezy-
denta miasta prze chodzić będą do tw-
rzągo się rządu polskiego, różni funkcje urzędu-
jącego magistratu, — są już tego przykładem — z ludźmi
przechodzący wyzysk i obczyzna, przono-
si się cała atmosfera. Był by walecznym nieszczę-
ściem, gdyby ten tworzący się rząd polski miał
się stać magistratem na wielką skalę, gdyby
zagnieździł się w nim tak sama choroba, za-
wleczona z magistratu: nepotyzm i dyktan-
tami

22 grudnia.

Kolo Międzypartyjne, skupiające „neutra-
listów maksymalistycznych”, rzuca się dziś pa-
nem sytuacji; uważa siebie za kierownika opi-
nia publicznej i mowy państwowej. Centrum na-
rodowe — grupa „organizowanych aktywi-
stów”, poszczególnych o zwojnym aktywnym, jest
dziś usunięte od udziału w rządzie i odczeka
oczniana porażką. „Kurjer Warszawski”, zoh-
łozony do Kola Międzypartyjnego, śmiało ataku-
je pokonanego przeciwnika politycznego;
„Głos”, organ Centrum, nieśmiało próbuje
zobudować złoty most zgody i zbliżyć się do
zwycięskiego przeciwnika.

Na takie zestawienie naprowadziło mnie
przeczytanie dwóch artykułów: „Coś się po-
psuło” — w „Kurjerze Warszawskim” z dn.
20 b. m. i „Skupienie sił” w „Głosie” z dnia
wczorajszego. Publicysta „Kurjera”, p. B. K.,
wytka aktywistom z Centrum ich niekonse-
kwentność: dawne, bez zastrzeżeń, „podporzą-
dkowanie się” Tymczasowej Radzie Stanu, skła-
danie jej „hołdu i uznania”, a dziś — rezerwę
względem utworzonego rządu, wyrażoną w o-
statniej rezolucji Centrum; wnosi ślad, że w
programie Centrum „coś się popsuło” i kończy
ciężkim zarzutem, że Centrum w załączeniu
partijnem „nie bierze na to, czego naród pra-
gnie i do czego dąży”. Czy, widząc więc bacz-
na to tylko p. B. K. i jego zwolennicy, ale nie
rozumieją przytem łatwo zrozumiałych zmian
w psychologii narodu? T. Rada Stanu, niezau-

leżnie od swego w białego składu, była pierw-
szą instytucją państwową polską, — podpo-
rządkowanie się jej ze strony społeczeństwa
było naturalnym, szlachetnym i obywatelskim
odruchem; dziś, po oświadczeniu blisko cało-
go roku, pewna rezerwa względem nowego
rządu, który się jeszcze niczem nie zaznaczył,
stała się usprawiedliwioną ze strony społe-
czeństwa, a tembardziej ze strony aktywistów
i nie jest wcale ułaskawieniem.

W artykule „Skupienie sił” „Głos” nawią-
zuje swoje wywody do odezwy, wydanej od
młodzieży przez Kolo między partyjne; wita
odezwę „z radością i z uznaniem”, ubolewa
nad wycieczką w bierność i podkreśla na-
głą konieczność modyfikacji sił całego naro-
du dla obrony, już nie od caratu, ale od „czar-
kono - brudnej” rasy rosyjskiej anarchii. Ar-
tykuł robi wrażenie, jak by wyrażone w nim
poglądy stanowiły rozwinięcie myśli, zawar-
tych w odezwie, a więc temu samemu były rów-
nież poglądami Kola między partyjnego. Ze
strony Centrum jest to posunięcie „taktu-
czne” i pojedyncze; chodzi tylko o to, czy Kolo
da się przekonać, czy też zasugerować.

Teraz co do samej odezwy i roli Kola
międzypartyjnego. Po ulicznych manifestac-
jach z dn. 8 b. m. na rzecz interwencyj w
Szczytnie, odezwa, wywołująca młodzież do
„rozważań” i powstrzymania się od „bezcelo-
wych odcieczów” — była bezwarunkowo na
czasie. Ze z taką odezwą wystąpiło Kolo mię-
dzy partyjne, jest to prawdziwą niespodzianką,
gdyż właśnie dotychczasowa polityka stron-
nic Kola była jednym z czynników, podtrzy-
mujących te nastroje, które doprowadziły do
rozucnow ulicznych 8-go grudnia. Czy Kolo
spozstrzegło szkodliwość swej polityki i zamie-
rza ją teraz zasadniczo zmienić, jak chciałby
władz „Głos”; czy też jest to tylko taktycz-
ne, w celach partyjnych, posunięcie, jak twier-
dzi „Głos” w artykule „Międzypartyjny”?
Z dnia wczorajszego — obecnie nie można je-
szcze wiedzieć, a trzeba wyzyskać dalszych de-
klaracji Kola.

Jedną uwagą się nasuwa. Przedewszyst-
kiem było to zadaniem, niemal obowiązkiem
rządu, przemówić do społeczeństwa i do
młodzieży, uspokoić wzburzone umysły, wyja-
śnić sytuację, i wziąć na siebie śmiało odpo-
wiedzialność za obronę interesów narodowych.
Dlaczego rząd tego nie zrobił? Dlaczego nie
podjął się widzieliśmy, wskazanej mu roli?
Czyżby uważał Kolo między partyjne za swoją
ekspozyturę, którą w podobnych wypadkach
wyłączać się może?

23 grudnia.

Onegdaj zapisałem obszernie uwagi o ma-
gistracie warszawskim. Wczoraj w gazetach
ogłoszony regulamin biurowy dla pracowników
magistratu; jest on bardzo ciekawym i czer-
stym. Czy, widząc nie dzieje się dobrze w ma-
gistracie, jeżeli trzeba przypominać urzędnikom,
żeby w godzinach zajęć biurowych: „nie
czytali gazet, nie prowadzili rozmów i nie
przyjmowali odwiedzai w sprawach prywat-
nych”; żeby „wobec publiczności zachowywali
się uprzejmie, chętnie udzielali wyjaśnień i
przy zainicjowaniu interesantów nie spożywali
posarcimów”, na koniec, żeby „uczelnicy zwraca-
li się do pracowników w tonie jasnym i sta-
nowczym, lecz nie obrażającym ich”.

Nieodwrotnie energiczny burmistrz Częstocho-
wy, dr. Marczewski, całą samopropagandę od-
powiedni personel urzędniczy i miejsc do tego
womą rękę, wyniósł na trzy miesiące z gory
posady wszystkich bez wyjątku urzędników i
funkcyjnarzuszom magistratu. W Warszawie,
z rozmaitych powodów, liczba urzędników w
magistracie rozrosła się niepomnie; dla
ich, często nawet pozorowego, zatrudnienia, po-
wstały nie zawsze potrzebne przetoczne biura
i wydziały; powołano nad nimi komitety
bez końca, ale i bez skutku. Być może, zaob-
sowanie w Warszawie radykalnego środowiska
częstochowskiego nie jest narazie wskazaniem,
ale słownictwo, systematyczna sanacja wagi-
wne przywrócić stosunków urzędniczych w magi-

stronie Warszawy jest koniecznością. Nowy
prezydent miasta będzie miał i w tym kierun-
ku do spełnienia wielce trudne, ale też i wiel-
ce doniosłe w swych skutkach zadanie.

24 grudnia.

Rokowania pokojowe w Brześciu Litew-
skim już się rozpoczęły; ogłoszona jest lista
uczestników; niema w niej przedstawicieli
amii Polaki, ani polaków, Zgodnie z życzeniem
całego społeczeństwa, za wyjątkiem, zdaje się,
lewicy, Rada Regencyjna i gabinet ministrów
podjęły starania o dopuszczenie oficjalnego
przedstawiciela rządu polskiego do udziału w
rokowaniach pokojowych. W tym celu premier
p. Kucharski, konferował z sekretarzem
stanu v. Kühlmannem i hr. Hertlingem. Tele-
graf obwieścił, że „konferencja doprowadziła
do rezultatów zadawalających”.

Wyobrażam sobie, jak trudne mieli przed
sobą zadanie pp. Kucharski i Rostworow-
ski; dopominając się tego, co jest dla nas pożą-
danem i potrzebnem, a do czego w rzeczywi-
stości nie posiadamy w obecnej chwili wyraź-
nego prawa, gdyż prawo takie tylko w czasie woj-
ny mogło być zdobyte. Rokowania pokojowe
kuńczą wojnę; z natury rzeczy decydujący w
nich głos mają strony wojujące i w najlepszym
razie wyrażają ich sprzymierzeńcy; my zaś nie
stailiśmy się ani jednym, ani drugim. Gdyby-
śmy po akcie 5-go listopada stanęli, jako naród
niepodległy, wyraźnie na stanowisku
sprzymierzenia mocarstw centralnych, gdyby-
śmy następnie wystawili korpus wojska pol-
skiego na linii bojowej frontu — dziś nie po-
trzebowałibyśmy dopominąć się o dopuszczenie
nas do rokowań pokojowych, a wzięlibyśmy
w nich udział automatycznie, jak biorą np. Tur-
cja i Bułgaria. Słuszną teoretycznie jest zasada:
„nie wolno o polakach decydować bez po-
laków”, ale dla jej zrealizowania w danym
wypadku nie wystarczy ogłoszona uporczywie
neutralność Polski i „lojalność godna powagi
i wielkości dziejowej chwili”. Trzeba było
czegoś więcej: trzeba było czynnej woli i energii
narodu; rozbudzić je i pokierować winna była
oficjalna polityka polska, ale zadania tego,
niestety, nie spełniła.

Dyrektor Departamentu politycznego mó-
wił w Berlinie z przedstawicielami prasy o
wschodnich granicach Polski, o Litwie, o na-
szych „nieprzezwyciężonych” prawach; ope-
rował zapewne wymownymi argumentami z
przeszłości, ścisłami materiałami statystycz-
nymi, mógł powoływać się wreszcie na wzglę-
dy przyszłości, na konieczność wytworzenia
teraz warunków stałego pokoju na wschodzie,
ale brakowało mu najbardziej przekonujących
argumentów z teraźniejszości, które by
poparły owe nieprzedawione prawa i uzasad-
niły wystawiane postulaty. Nie mogło też doda-
wać hr. Rostworowskiemu wymowy wspom-
nienie o ostatnich, zwyciężonym z jego imieniem,
akcie Tymczasowej Rady Stanu, mającym cha-
rakter między narodowy. W deklaracji z dn. 15
lipca r. b. zainicjował pod nazwą wniosków hr. Ro-
stworowskiego, T. Rada Stanu wyznaczyła Pol-
sce stanowisko ściśle neutralne i wyznaczyła
już wyraźnie w jej imieniu, dobrowolnego u-
działu w toczącej się wojnie.

Zresztą dyrektor departamentu politycz-
nego nie jest odosobniony; w tem samym po-
kazaniu znajduje się wielu naszych polityków,
mogą sobie powtarzać teraz: Tu i as vultu,
George Dantoni! W okresie wojny i okupacji
utworzyli sobie fikcję dziwaną neutralności
i uchwycili się jej, jako wyrazu wysokiej mę-
drości politycznej. Tym sposobem spodziewane
się zaskarbić na przyszłym kongresie pokojo-
wym względy obywateli dla polskiej sprawy
koalicji; tymczasem okoliczności składają się
tak, że granice wschodnie Polski, a więc i był
nasz państwowy, mogą być zdecydowane w
Brześciu Litewskim, bez wszelkiego udziału
koalicji. Teraz już nie ostatnia godzina, ale o-
statni kwadrans aby naprawić to, co przez dłu-
gi czas było psute; jest to najpilniejsze i naj-
ważniejsze zadanie rządu!

Spektator.

Francja nie chce pokoju.

Paryż, 29 grudnia.

(Telegram W. A. T.)

Deputowani Argaine (radykał) i Sembat (soc.) interpelowali w parlamencie o wypadkach w Rosji. W odpowiedzi swojej Pichon powiedział m. in.: Wypadki w Rosji oraz przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny są najważniejszymi wypadkami bieżącego roku wojennego.

Obecny rząd rosyjski sam uniemożliwił podtrzymanie oficjalnych stosunków z koalicją. Dzięki bolszewikom Rosja znajduje się w przededniu zupełnego upadku, a Niemcy usiłują dołczyć do dzieła zniszczenia rosyjskiej siły wojennej i utworzyć przepaść pomiędzy Rosją a koalicją. Niejednokrotnie oświadczenia naszych ministrów, oraz porządek dzienny parlamentu nieraz już ustalał nasz cel wojenny: Pierw zwyciężyć! (Oklaski). Jeszcze raz powtórzmy to wczoraj Lloyd George: Pokój otrzymuje się tylko przez zwycięstwo. Zwyciężyć, po co? Dla zdobyczy, dla ujarznienia i panowania? Ależ mi! Aby podarować światu pokój, sprawiedliwość i braterstwo. Restytucja Alzacji i Lotaryngii będzie gwarancją trwałego pokoju. Dopiero wtedy będziemy uważali, żeśmy wojnę wygrali, gdy Niemcy oświadcza, że są gotowe zawrzeć pokój, opierający się na zasadach sprawiedliwości i naprawy dokonanych nieprawości.

Również żądają koalicjanci niezależnej i niepodzielnej Polski ze wszystkimi gwarancjami swobodnego rozwoju ekonomicznego i gospodarczego.

Od naszych wrogów różni nas jedynie dążenie do sprawiedliwego i trwałego pokoju. Ogłoszenie tajnych traktatów z Rosją było najzupełniejszą porażką dla Niemiec. Nie mogły one wpłynąć na zmianę stosunków przyjacielskich koalicji do krajów skandynawskich. Jeżeli Rosja da się opętać przez wrogów, to także będzie jej przeznaczenie.

W dniu kiedy się do nas zwrócą bezpośrednio z warunkami pokojowymi, zbadamy je wraz z naszymi sprzymierzeńcami. Lecz o takiej bezpośredniej propozycji pokojowej nie warto nawet zastanawiać się. Albo pertraktacje rosyjskie doprowadzą do celu i będzie to oznaczało wtedy kapitulację Rosji, lub też pertraktacje rozchwiałe się. Poznacie jest to wielki sukces dla Niemiec i Austro-Węgier, że uzyskają swobodę ruchów na naszym froncie.

Niemcy podjęły się niebezpiecznego zadania pokonać cały świat, lecz świat zwycięży, a francuzi będą mieli w tem zwycięstwie znaczny udział.

Po tem oświadczeniu, jak wiadomo, parlament przyjął wszystkimi 384 głosami porządek dzienny, podług którego Izba pochwala oświadczenie rządu i przechodzi do porządku dziennego.

Bern, 29 grudnia.

(Telegram W. A. T.)

W czasie mowy Pichona w parlamencie francuskim wyniki burzliwe zajęcie.

Gdy Pichon oświadczył, że państwa centralne nigdy jeszcze nie określały wyraźnie swoich celów wojennych, Brizon krzyknął: „Pan pewnie nie czytał dzisiejszych gazet?”

Millevoye odpowiedział Brizonowi, aby zamknął, gdyż jest adwokatem Niemiec.

Pichon mógł dokonać swej mowy dopiero po kilkuminutowej przerwie, spowodowanej wrzawą.

Odwolanie attachés koalicji.

Genewa, 29 grudnia.

Agencja Havasa donosi:

Dziekan attachés wojskowych koalicji w rosyjskiej kwaterze głównej oświadczył urzędowo naczelnemu dowództwu rosyjskiemu, co następuje:

Wobec rozpoczęcia rokowań pokojowych między Rosją a państwami centralnymi, ambasadorowie i posłowie państw sprzymierzonych uważają za dostateczne utrzymywanie zmniejszonego przedstawicielstwa w rosyjskiej kwaterze głównej.

Gdyby akcja nieprzyjacielska podjęta była ponownie, szefowie misji obejmą z powrotem swe stanowiska.

Gdyby przed tym terminem naczelnego dowództwo rosyjskie uznało za niezbędne przeprowadzenie reorganizacji armji, w związku z możliwością przedsięwzięcia akcji wojskowej i gdyby pragnęło współdziałania misji wojskowych, to szefowie misji gotowi są, na pierwszy apel rosyjskiego dowództwa naczelnego, ofiarować mu swe usługi.

Genewa, 29 grudnia.

Ażby uniknąć interpelacji w sprawie odwołania attachés wojskowych z rosyjskiej kwatery głównej, Clémenceau wyraził gotowość złożenia szczegółowych wyjaśnień w komisji wojskowej parlamentu.

Odroczono posiedzenie.

Berlin, 29 grudnia.

(Telegram W. A. T.)

Różne pisma donoszą, że w kołach parlamentarnych powstała myśl odroczenia zapowiedzianego na 3 stycznia posiedzenia komisji głównej parlamentu do 7 lub 8 stycznia.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 29 grudnia 1917 r.:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprachta.

W poszczególnych odcinkach frontu Flandryjskiego, na południe od Scarpe, pod Graincourt i Gonnelieu wzmożła się pod wieczór czynność ogniowa.

Na wschód od Nieuport oraz pod Poppelkapelle spożycie na niezem kilka angielskich natarć wywiadowczych.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na północ od Courtecon oddziały wy-

wiadowcze wtargnęły do linii francuskich i sprowadziły kilku jeńców.

Wschodni teren walk.

Na nowego.

Front macedoński.

Nad jeziorem Prespa, na północ - zachód od Monastyr i nad jeziorem Dojran od czasu do czasu ożywiona działalność artyleryjska.

Włoski teren walk.

Natarcie włoskie na wzgórza na wschód od Monte Tomba rozchwiałe się w ogniu naszym.

Pierwszy General - Kwaternistra Ludendorff.

Rokowania w sprawie Polski.

Brześć Litewski, 29 grudnia.

(Telegram W. A. T.)

Biuro Wolffa donosi:

Podczas odbytych wczoraj przed południem narad pomiędzy delegacjami państw sprzymierzonych i Rosji, zakończono tymczasowe omawianie punktów, które podlegać muszą uregulowaniu pomiędzy Rosją a państwami czwórprzymierza po zawarciu ogólnego pokoju.

Narady prowadzone były w duchu pojednawczym i wzajemnego porozumienia. Z całego szeregu ważnych punktów utworzono podstawę do pojednania. Poza kwestiami politycznymi rozstrzasane były również sprawy natury prawnej i gospodarczej i zostały uregulowane w sposób zadawalający przy zastrzeżeniu zbadania ich przez odnośne władze w celu późniejszego ostatecznego zredagowania.

Następnie osiągnięto zgodę co do wznowienia przerwanych przez wojnę umów; poatem ułożono się co do tego, ażeby zarówno prawie jak i gospodarczo żadne z państw nie było traktowane gorzej przez inne państwo niż jakkolwiek trzecie państwo, które się nie może powołać na traktat. Prawa wojenne i stan wojenny zostają zniesione, zaś ci, którzy od tego ucierpieli otrzymają z powrotem swoje prawa lub odszkodowania.

Blizsze określenia prawideł co do kosztów wojennych i odszkodowań wojennych będą ustanowione później. Ułożono się również co do sposobu uregulowania strat, poniesionych przez ludność cywilną w miejscowościach, znajdujących się poza obrębem terenu działań wojennych.

Osiągnięto zasadnicze porozumienie w sprawie wzajemnego uwolnienia i przewiezienia do ojczyzny jeńców wojennych i cywilnych. To samo dotyczy wzajemnego zwrotu statków kupieckich. Wreszcie przewidziane jest jak najszersze wznowienie stosunków dyplomatycznych i konsularnych.

W sprawach gospodarczych ujawniła się zupełna zgodność co do natychmiastowego zaprzestania wojny gospodarczej, otwarcia ruchu handlowego i zorganizowania prawidłowej wymiany towarów. Następnie osiągnięto zasadniczą zgodę co do podstaw, na jakich uregulowane będą trwałe gospodarcze stosunki obu krajów.

W ważnej sprawie traktowania okupowanych przez obie strony terytoriów delegacja rosyjska zaproponowała co następuje:

W zupełnej zgodzie z jawnem oświadczeniem obu zawierających traktat stron, że dalekie im są plany wojenne, i że chcą one zawrzeć pokój bez aneksji, Rosja wycofuje swoje wojska z okupowanych części Austro-Węgier, Turcji i Persji, zaś państwa czwórprzymierza z Polski, Litwy, Kurlandji i innych okregów Rosji.

Zgodnie z zasadami rządu rosyjskiego, uznającego prawo wszystkich bez wyjątku ludów, zamieszkałych w Rosji, do samookreślenia i do odseparowania się od Rosji, ludność tych terytoriów otrzyma możliwość w najkrótszym, ściśle ustalonym terminie najzupełniej swobodnego wypowiedzenia się w sprawie połączenia się z tym lub innym państwem lub też utworzenia samodzielnego państwa.

Obecność przytem jakiegokolwiek wojsk na terytoriach głoszących jest niedopuszczalna, z wyjątkiem narodowych lub lokalnych milicji. Jednakże aż do rozstrzygnięcia tej sprawy

zarząd tych krajów spoczywać będzie w rękę przedstawicieli ludności miejscowej, wybranymi sposobem demokratycznym.

Termin opuszczenia zajętych terytoriów, oraz bliższe szczegóły, wraz z ustaleniem początku i przebiegu demobilizacji wojsk, ustanowione będą przez specjalną komisję wojskową.

Wobec tego Niemcy zaproponowały, aby pierwszym artykułowi traktatu pokojowego dać następujące brzmienie:

Artykuł I-szy: Rosja i Niemcy oświadczają o zakończeniu stanu wojennego. Oba narody zdecydowane są żyć nadal ze sobą w przyjaźni i pokoju. Niemcy są gotowe (z zastrzeżeniem zupełnej wzajemności w stosunku do ich sprzymierzeńców) natychmiast po zawarciu pokoju z Rosją i po przeprowadzeniu demobilizacji wojsk rosyjskich opuścić dotychczasowe stanowiska i zajęte terytoria rosyjskie, o ile z artykułu 2-go nie wynika co innego.

Artykuł II-gi: Wobec tego, że rząd rosyjski, zgodnie ze swymi zasadami obwieścił prawo samookreślenia aż do zupełnego oderwania się Rosji dla wszystkich bez wyjątku narodów, pozostających w związku z państwem rosyjskiem, rząd rosyjski przyjmuje do wiadomości postanowienia, które są wyrazem woli narodów, że Polska, a także Litwa, Kurlandja, części Estlandji i Liflandji dążą do niepodległości państwowej i oddzielają się od rosyjskiego związku państw.

Rząd rosyjski uznaje, że manifestacje w dzisiejszych okolicznościach należy uznać za wolę narodu i jest gotów wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski; ponieważ na tych terytoriach, gdzie ma być zastosowane prawo samookreślenia, sprawa opróżnienia przedstawia się nie tak, jak to określa artykuł 1-szy, to czas i modyfikacje potrzebnego podług rosyjskiego ujęcia uprawomocnienia już istniejących oświadczeń oderwania się od Rosji, uprawomocnienia bez głosowanie ludowe na szerokiej zasadzie, bez jakiegokolwiek nacisku wojennego — opracowane i ustalone będą przez specjalną komisję.

Austro-Węgry zaproponowały zasadniczo równobrzmiące sformułowanie tego punktu.

Delegacja rosyjska przyjęła oświadczenie powyższe do wiadomości i zapatrywanie swoje na nie ujęła w ten sposób:

„Stoimy na tem stanowisku, że za faktyczny wyraz woli narodu uważać można jedynie takie oświadczenie woli, które się ujawni przez wolne głosowanie przy zupełnej abstinencji wojsk obcych na danem terytorjum.

Wobec tego proponujemy i obstawiamy przy tem, aby jasno i wyraźnie sredagować ten punkt.

Zgadamy się na to, aby była ustanowiona specjalna komisja, mająca za zadanie zbadać techniczne warunki urzeczywistnienia tego rodzaju referendum, oraz ustalić ostateczny termin opuszczenia zajętych terytoriów.

Z przebiegu dotychczasowych pertraktacji ogólnych z zadowoleniem można stwierdzić, że poglądy traktujących państw co do uregulowania najważniejszych spraw zgadzają się w wielu punktach, co zaś do innych, tak dalece się zbliżyły, że nadzieja na osiągnięcie całkowitego porozumienia jest zupełnie słuszną.

W Japonji.

Amsterdam, 29 grudnia.

(Telegram W. A. T.)

Korespondent „Daily Chronicle“ donosi z Ossaki pod datą 22 grudnia:

Dzisiaj rano cesarz przyjął na posłuchaniu ministra spraw zagranicznych, oraz 3 członków „genro“. Audjencji tej przysięgają wielkie znaczenia.

Wstruszone stanowisko.

Paryż, 29 grudnia.

(Telegram W. A. T.)

Agencja Havasa donosi:

W „L'Humanité“ Renaudel zarzuca Pichonowi, że traktuje umowy rosyjsko - niemieckie jako niezaskutkujące na uwagę. Jest to zupełnie nieuczynne.

Przebieg rokowań.

Brześć Litewski, 29 grudnia.

(Telegram W. A. T.)

Biuro Wolffa donosi:

Na dzisiejszem trzecim z kolei i ostatniem przed ustanowioną przez wszystkich przerwą posiedzeniem plenarnem przewodniczył bułgarski minister sprawiedliwości Popow.

Po otwarciu zebrania przewodniczący wskazał na doniosłość rozpoczętych pertraktacji pokojowych, które stanowią podstawę do zapoczątkowania nowej ery w rozwoju prawa narodów.

Delegacjom czwórprzymierza i delegacji Rosji, ucieleśniającej poczucie prawa wielkiego narodu rosyjskiego, ludzkość ma wiele do zawdzięczenia. Aby dać temu wyraz minister sprawiedliwości Popow oddał przewodnictwo kierownikowi delegacji rosyjskiej, Pau Joffe, który objął przewodnictwo wskazał na to, że na ostatniem posiedzeniu plenarnem, po omówieniu specjalnych kwestyj pomiędzy przedstawicielami czwórprzymierza i Rosji, wyznaczono następnę posiedzenie na 4-go stycznia 1918 r. (podług nowego stylu). Wobec tego dzisiejsze posiedzenie, które kończy przedwstępne omówienia, jest ostatniem przed 4-ym stycznia.

Następnie prosił o głos basza Ibrahim Hakki w tym celu, aby przed ogłoszeniem krótkiej sześciogodniowej pauzy zwrócić się z przemówieniem do zgromadzonych.

Wskazał on na to, że wyrażone przezeń przy otwarciu konferencji nadzieje doprowadzenia sprawy do pokojowego zakończenia wcale nie okazały się zbyt śmiałymi.

Niezdługo wszystkie zawile sprawy, które wywołały 3 i pół letnią wojnę będą rozpatrzone i omówione. Powiedzieć można, że większość ich znajduje się dziś na drodze praktycznego rozwiązania.

W ten sposób w ciągu sześciogodniowych pertraktacji osiągnięto bardzo dobre rezultaty. Za taki wynik rokowań należy się delegacji rosyjskiej podziękowanie, gdyż w ciągu narad wykazała ona wiele dobrej woli i zdrowego rozsądku. Delegaci rosyjscy dowiedli, że są dobrymi dyplomatami i mężami stanu. W końcu basza Hakki życzył delegacji rosyjskiej szczęśliwego powrotu do ojczyzny i dołączył życzenia rychłego spotkania się w umówionym dniu.

Kierownik delegacji rosyjskiej dał również wyraz przekonaniu, że rozpoczęte rokowania wstępne są dobrym początkiem i pozwalają oczekiwać, że wojna obecna skończy się szybko.

W ciągu przerwy jaką teraz rozpoczynamy, zakończył swą mowę p. Joffe, wszyscy mieć będziemy wrażenie, że za nami stoja miliony cierpiących ludzi, którzy oczekują końca wojny. Świadomość tej odpowiedzialności przed naszymi narodami, przed ludzkością i przed historją wzbudza w nas nadzieję i dodaje nam sił do odnalezienia drogi, prowadzącej do pokoju powszechnego. W tej nadziei ogłaszam dzisiejsze posiedzenie za zamknięte.

Głos o warunkach niemieckich.

Kolonja, 29 grudnia.

(Telegram W. A. T.)

„Kölnische Zeitung“ pisze:

Przesłanka, że na punkcie widzenia, zawierającego się pokój stana wszyscy bez zastrzeżeń sprzymierzenia Rosji, zastrzeżenia w sprawie Alzacji i Lotaryngji, oraz naszych kolonij, wskazówka co do mniejszości narodowych, oraz stanowcze wykluczenie jakiegokolwiek wojny gospodarczej — to gwarancje, jakie muszą być zapewnione przed ewentualnym rozpoczęciem ogólnych pertraktacji pokojowych.

Ostatnie oświadczenie czwórprzymierza stanowi uwarunkowaną terminem przesłankę do rozpoczęcia ogólnych pertraktacji pokojowych. Nie jest to propozycja pokoju, lecz zasadnicze oświadczenie gotowości przystąpienia do zawarcia pokoju na pewnych określonych bezspornych warunkach.

Korespondent o Włosis.

Bern, 29 grudnia.

(Telegram W. A. T.)

Paryskie wydanie „Chicago Tribune“ donosi z Waszyngtonu:

W liście do członka kongresu Ludena Roosevelt oświadczył, iż Wilson otrzymał fotei prezydenta dzięki omamieniom. Wybrano Wilsona pod hasłem, że „on uchronił nas od wojny“. Naród nie wybierał go, gdyby podał kandydowania wyjawiać swój program wojenny.

Spekulanci w opałach.

Królewiec, 29 grudnia.

(Telegram W. A. T.)

Pod wpływem pertraktacji pokojowych i pobytu granicy i w okregach sąsiednich dają się zauważyć ogromny spadek cen artykułów spożywczych.

Fantastyczne ceny produktów codziennego potrzeby zaczynają się wahać. W Kownie i Grodnie ceny na kawę i herbate spadły o 4 marki na funcie i więcej.

Ostatnie wiadomości telegraficzne z dnia 30.12.17

Polscy bolszewicy.

Z pośród ugrupowań politycznych polskich w Rosji najbliższy rząd stoi od chwili zwycięstwa rewolucji bolszewickiej i zw. socjal-demokracja Królestwa Polskiego i Litwy, partja, znana pod popularną nazwą „esdeków”, a holdująca idiom socjalizmu kosmopolitycznego. Esdecy zajmują wśród stronnictw polskich to samo stanowisko najskrajniej lewicowe, co bolszewicy wśród rosyjskich. Działalność ich zaznaczyła się była u nas krwawo podczas rewolucji r. 1905. Najwyższą reprezentacją ich w Rosji jest obecnie „Rada delegatów wygnanych”, która utrzymuje bliskie stosunki z bolszewickim ministerjum („Rada komisarzy ludowych”) i cieszy się jego zupełnym zaufaniem. Organ partji esdeków wychodzi w Petersburgu p. t. „Trybuna”.

Dla stanowiska polskich bolszewików wobec dążeń ogólnonarodowych jest nader charakterystyczną uchwała, jaką owa „Rada delegatów wygnanych” powzięła w przeddzień obchodu stułecia Kościuszki, który to obchód zelektryzował do głębi całe nasze wychodźstwo w Rosji. Uchwały te, odbijające jasrawo od powszechnego entuzjazmu, brzmią według relacji petersburskiego „Dziennika Polskiego”:

„Wobec szlachetnej wraży, rozpoczętej przez prasę i stronnictwa burżuazyjne, z powodu setnej rocznicy śmierci Kościuszki, Rada delegatów wygnanych stwierdza:

1) że projektowany obchód Kościuszkowski, jak i osławiony obchód grunwaldzki, jest tylko nową zamaskowaną grą polskich klas posiadających w służbie imperjalizmu, gdyż chodzi tu głównie o stworzenie odpowiedniego gruntu dla werbunków polskich, które mają być rzucone w paszczę molocho wojny.

2) że jest to nowe oszustwo „patriotyczne”, mające na celu stworzyć dookoła egoistycznej polityki klas posiadających legendę demokratyzmu, legendę jedności narodowej, którą te klasy urządzają odziedzić i na każdym kroku, spiskując przeciw ludowi polskiemu.

3) że proletarijaci polski z tem nowem oszustwem „patriotycznym” nie ma i nie chce mieć nic wspólnego, że lud pracujący polski wśród nie szczerej wraży, jaką zniekształca i niemiądająca ludu burżuazja czyni koło imienia Kościuszki, przypomina o swych własnych bohaterach i męczennikach, którzy od czasu zubienio „Proletarijatu” w 1885 roku usłali drogę walki z celem tysiącami ofiar, bohaterów, których polscy „patrioci” burżuazyjni za życia opluwają i obrzucają oszczerstwami, a po śmierci dobijają milczeniem historyków;

4) że wreszcie, jeżeli lud polski może wyciągnąć z czasów Kościuszki jakiejkolwiek nauki na dobrą obecną, to jedynie następujące:

po pierwsze: sprawa rolna i włościańska, za czasów Kościuszki nie mogła być rozwiązana wskutek egoizmu i przesądów klasowych szlachty, musi być rozstrzygnięta obecnie w ten sposób, że wszystkie ziemie polskich obszarników muszą przejść na własność ludu;

po drugie: jak Kościusko walczył nie tylko o sprawę polską, ale i o wolność cudzą, tak i polskiego proletarijatu miejsce może być jedynie w szeregach rewolucji rosyjskiej i europejskiej, polskim zaś „narodowcom”, nawołującym robotników, żołnierzy i wygnanych polskich, aby się nie wtrącali do „obcych spraw” i jednocześnie przykrywających się imieniem Kościuszki, lud polski odpowie jeno: faryzeusze.

Jak widzimy, nie uznają bolszewicy polscy Tadeusza Kościuszki za „swego własnego” bohatera, a historia polska zaczyna się dla nich dopiero od r. 1885, t. j. od sprawy warszawskich członków „Proletarijatu”, straconych przez ówczesny rząd carski. Esdecy jedni jedyni wśród stronnictw polskich w Rosji odrzucają hasło neutralnego zachowania się wobec walk wewnętrzno-rosyjskich. Wobec tego nie może już dziwić, że z takim entuzjazmem podejmują bolszewicki postulat wyłączenia „obszarników” i radziby go jaknajprędzej urzeczywistnić w Polsce.

Drugim zasadniczym wyurzeniem, charakterystycznym stanowisko esdeków wobec zagadnień narodowych, jest artykuł, jaki zamieściła „Trybuna” po listopadowym „dekreście o pokoju”, ogłoszonym przez rząd bolszewicki. Organ esdeków, oddając się miłemu złudzeniu, że petersburski manifest „wciągnie wszystkie ludy, a zwłaszcza międzynarodową klasę robotniczą, do walki o pokój na gruzach „imperjalizmu”, upatruje w tem zarazem najprostsza i jedynie skuteczną drogę do rozwiązania sprawy polskiej.

„Tylko zdruzgotanie kapitalizmu — oświadczają „Trybuna” — położony krzesłami narodowocudowemu. I dlatego proletarijaci polski nie w odbudowie granic państwowych upatruje swej siłownictwo dziejowe. Jego bohaterkie dżonie wygładają się ku proletarijaci Rosji, aby w bratnim zewzweź się usiłunku. Jego zastępy wygnane staną po tej stronie barykady, aby żołnierze umrzeć lub zwyciężyć. Tryumf socjalizmu stworzy wyzwoloną Polskę, jako wolną wśród wolnych i równą wśród równych, w bratniej rodzinie wapiących się nawzajem ludów”.

Bolszewicy polscy nie wyrzekają się więc ojczyzny, chcą ją mieć tylko urządzoną ściśle według przepisów socjalistycznych. Skrajni czerwienicy, odgęnywujący się od wszelkiej wspólnoty z „mieszczaniskim” i „szlacheckim” patriotyzmem i zaczynający historję polską od r. 1885, ani przypuszczają smać, że — jak zaznacza „Głos Narodu” — mimo całej różnicy pojęć są nieodrodnymi następcami ultra-patriotycznych emigrantów z r. 1831, którzy ścilieli miedź Polskę w myśl manifestu z Poitiers, albo żądają — a może nawet i Targowickich republikańców, dla których ojczyzna z królem dzie-dzicznym przestawała być ojczyzną.

Z pobytu p. prezesa ministrów w Berlinie.

Z dwudniowego pobytu prezesa ministrów p. Kucharzewskiego w Berlinie „Głos” notuje następujące szczegóły:

W sobotę o godz. 1-ej odbyło się śniadanie u kanclerza, na które prócz gości polskich, byli zaproszeni: przebywający także w Berlinie, sekretarz stanu hr. Roedern, podsekretarz stanu v. Busche i Lewald, oraz bawarski minister spraw wewnętrznych v. Breitreich.

Poprzednio prezes gabinetu polskiego konferował z kanclerzem hr. Hertlingiem, przyczem była mowa także o uczestnictwie przedstawicieli rządu polskiego w rokowańiach pokojowych z Rosją. Na serdeczny toast na cześć prezesa ministrów, tenże odpowiedział w języku niemieckim.

W ciągu popołudnia, w sobotę p. Kucharzewski złożył wizytę w ambasadach austro-węgierskiej i tureckiej, oraz w poselstwie bułgarskim.

Wieczorem podsekretarz stanu v. Busche wydał u siebie na cześć premiera gabinetu polskiego, na którą byli zaproszeni wszyscy obecni w Berlinie sekretarze stanu, oraz ministrowie pruscy.

W niedzielę toczyły się dalej narady szczególnie w urzędzie spraw wewnętrznych i zó sferami wojskowymi. Hr. Rostworowski zaś przyjmował przedstawicieli prasy. O godzinie 1 i pół podejmował prezesa ministrów ksiądz Hatzfeld w ministerjum spraw zagranicznych. Obecni byli wszyscy goście z Warszawy, dalej pp. bar. Rechenberg, prezes towarzystwa polsko-niemieckiego, tajny radca Deibrück, Fryderyk Naumana, dalej red. „Poln. Blätter” p. Feldman oraz pp.: bar. Reimbaben, bar. Au i hr. Poniński, wszyscy szynali w ministerjum spraw zagranicznych.

Przy obiedzie toczyły się nader ożywione rozmowy polityczne. Nastąpiły jeszcze dalsze narady w apartamentach p. Kucharzewskiego w hotelu Adlon.

Czarnym szlakiem.

Wychodzący w Winnicy na Podolu tygodnik „Życie polskie”, podaje dalszy wykaz majątków i miejscowości, które uległy spustoszeniu:

Od strony północnej padły z rąk pułków zapasowych w powiecie lityńskim: Sieniawa Rudska (gorzelnia i folwarki), także folwark ks. Borejki z cenną biblioteką, Knupin Gdowski, Iwankowce B. Głębockiego, Szczerbanie Pogorskiego, Daszkowce Dżakowskich, Nowo-Konstantynowa gorzelnia Pogorskiego, wreszcie spalono gorzelnię w Chmielniku (ofiary w ludzkości). Usiłowano również dokonać pogromu w Starej Sieniawie dnia 1-go października. W pow. lityczowskim ucierpiali: Warynka Stwnkiewiczza, Kozaczki, Holeniszówce Mańkowskiego, Cwiertnia Gdowskiego, Bukiajo Bulubasza, Wojtowce Morkowa. Niema w tym spisie drobnych gospodarstw po wszech bez folwarków jak Radziejowce, Luka Barska, Holewczyńce, Dubowa, Potranie i t. d., nie zaspisano nigdzie tych tysięcy skarg, które leżą z ust przerażonej ludności wiejskiej na gwałty, bezprawia, grabież i podpalania, szerzące się jak zaraza w atmosferze zorganizowanego, bezkarnego rozboju.

Kto ocenił szkodę istotne straty kraju nie podług wartości zniszczonych budynków, zboża, sromy, siano, narzędzi, maszyn, sławów urządzeń gospodarskich, uprowadzonych koni i zarzniętego bydła i chlewni, lecz z punktu widzenia dynamiki zniszczonych gospodarstw, ten przeraził się musi ogromem klęski, jaką nie poszczególne jednostki lecz kraj cały poniósł. Jak wyglądać będzie latem roku przyszłego ten nie-szczęsnny pas ziemi, gdzie po zasiewach walcę się bez dorozu niezakłute bagietami było, gdzie netylko folwarki, odarte z narzędzi i remanentu, ale włościanie nie orzą ziemi, bo pędzą ich gwardziści do wywożenia rabowanego dobra; gdzie niema komu myśleć o zachowaniu niezabudowanego dnia ludności zboża i furaz. Odbić się musi to wszystko na urodzaj całego szeregu lat, na psionie kultury rolnej. A to są straty dla kraju niepowetowane.

Słyszałem od włościan — pisze korespondent „Życia podoleckiego” — że gwardziści, przeważnie Wielkorusini z petersburskiej i innych północnych guberni, przechwalają się, że skoro ukraińcy zapragnęli mieć samodzielną Ukrainę, to będą ją mieć, ale spustoszą ją. Jest to prawda, jeśli istotnie w tej bezmyślnej orgji jest będad taki ślad ideowych pobudek, to także tragiczna jest sytuacja polaków, tępionych na złóść ukraińcami. Nie mamy jeszcze dokładnych wiadomości o tem, jaki jest stosunek miejscowej ludności, zwłaszcza włościanstwa do soldackich „porządków”.

Sądząc ze sprawozdań komisarzy gubernialnego i powiatowego lityczowskiego, ogłoszonych w pismach, ludność jest przerażona, zachowuje się nęcgół odpornie i sama ponosi straty. Osobiste moje obserwacje potwierdzają to. Znam wypadki, gdzie miejscowi włościanie błagali gwardziści o niepalenie folwarku, o zaprzestanie grabieży, gdzie niedopuszczali furmanek z sąsiednich wsi do wywożenia dobytku; zdarzyło się nawet (w Litywie), że siostrzeniec dzierżawcy wojskowy, spłoszył rabustów — strzelami, i miejscowi włościanie wraz z jencami — kijami odparli najście.

Ze opuszczony przez właściciela i steroryzowana służba folwark niszczeje i po kilku dniach, jako res nullius, rozdrapuje się i rozsypuje w gruz, niema w tem nic dziwnego.

Taki stosunek ludności pozwala spodziewać się, że jeśli władze powiatowe i wojskowe i nadal przebywać będą wobec tego orkanu zniszczenia w ntemaj kontemplacji. Jeśli okaże się, że wszystkie zdobycze rewolucji dla naszego kraju dzięki przeciągnięciu przez bezkarnych i rozbestwionych hord, obrócą się w niwecz; jeśli miast wolności obywatelskiej będzie wolność umiarności z głodu, miast netykalności osoby i mieszkania, gwałty i wylamywanie drzwi i okien, miast niezłomnej uroczystości kary śmierci, niepewność życia i śmierć z rąk pierwszego spot-

kanego żołdaka, to rychło zniecierpliwiony włościanin weźmie „lusznę” do garści i sam rozpętał zdemoralizowane bandy.

Ala będzie to najstraszniejsza, jaką znamy dżele, wojna domowa.

Litwa czy Galicja?

Pisma galicyjskie dowiadują się z Warszawy:

W kołach politycznych krąży informacja, że w ostatnich dniach wysunięto jakoby nową koncepcję w sprawie polskiej. Polega ona na tem, że polacy staną mają wobec alternatywy: albo do Królestwa przyłączona zostanie ziemia litewska wraz z Wilnem, a wówczas państwo polskie pozostałyby musiały pod wpływem niemieckim, co oznaczałoby niemiecko-polskie rozwiązanie, albo też do Królestwa zostalaby przyłączona Galicja, co siliłby rzeczy zbliżyłoby Polskę do Austro-Węgier i oznaczałoby austro-polskie rozwiązanie, o jakim w ostatnich czasach często była mowa.

Na czem informacja powyższa jest oparta, trudno dociec, tembardziej, że te same pisma, które ją podały, stwierdzają, iż żadnych tego rodzaju konkretnych propozycji nie stawiano.

Prof. Masaryk komendantem dywizji czesko-słowackiej.

Paryski „Journal officiel” publikuje sprawozdanie ministrów Clémenceau i Pichona do prezydenta Poincarégo w sprawie utworzenia armji czesko-słowackiej. Do sprawozdania tego dodany jest dekret, normujący utworzenie tej armji. Dekret obejmuje 6 punktów:

1. Nowa armja, która pozostaje pod naczelną komendą francuską, będzie posiadała własne chorągwie i będzie walczyła przeciw mocarstwom centralnym.

2. Politycznie podlegać będzie armja rezydującej w Paryżu Radzie narodowej czesko-słowackiej.

3. Rząd francuski starać się będzie o utrzymanie armji.

4. Wszystkie przepisy armji francuskiej odnoszą się także do armji czesko-słowackiej.

5. Nowa armja składa się z czechów i słowaków, którzy służyli teraz w armji francuskiej i ich współrodaków, którzy dotychczas inną pełnią służbę.

6. Osobna uchwała ministrów ustala bliższe normy dotyczące nowej armji. „Temps” stwierdza, że zabieg o utworzenie tej armji trwały przeszło dwa lata. Tworzy się obecnie nowa dywizja armji czesko-słowackiej, na której czele stanąć ma profesor Masaryk.

Uziś i jutro w Rosji.

Za pismami lwowskimi podaliśmy już wiadomości o powrocie wice-prezydenta m. Lwowa, d-ra Stabla, z Rosji, dokąd rosjanie uprowadzili go, jako zakładnika, uchodząc że Lwowa pod naciskiem wojsk sprzymierzonych.

W rozmowach z dziennikarzami dr. Stahl kreślił swe wrażenia, w Rosji zebrane. Między innymi ze współpracownikiem lwowskiej „Gazety Porannej” podzielił się swymi przypuszczeniami co do najbliższej przyszłości Rosji.

— Rząd bolszewików — mówił — na razie ma szansę utrzymania się, gdyż operuje popularnymi hasłami pokoju i podziatu ziemi. Jak to długo trwać może? — czy jakaś niespodziana reakcja nie przywróci czy to poprzedniego rządu, czy nawet formy dawnej? — tego przewidzieć niepodobna.

Trudno także stanowczo oświadczyć, czy definitywny pokój z tym rządem zawrzeć można, czy też skończy się na kilkumiesięcznem

Żołnierz i czart.

(Przekład z rosyjskiego).

(Dokończenie).

A czart przez ten czas, nie ociągając się, ciągnie kufec, aż się spocił. Wyciągnął klucz i kufec otworzył. Baba rzuciła się, jak obłąkana. Czart przytrzymał wieko i mówi:

— Przyniosłem wszystko, co było zamówione. Pamiętaj jednak żołnierzu, iż to twoje trzeci i ostatnie żądanie.

Żołnierz otrzeźwiał.

— Nie chcę, nie umiałem się, wynoszę się. Zabieraj kufec z powrotem.

A baba i czarta od kufca odpycha, i żołnierz za rękaw ciągnie.

— Umrę — mówi — a nie ruszę się z miejsca! I słowa łaskawe się znalazły:

— Kochany, drogi mój, podaruj mi kufec!

— Babo, gdybyś ty chciała coś ważniejszego. A to świniwo, galgany.

Baba w płacz. Aż czart zaczął pochłapywać — żał mu się jej zrobiło. Co za głupstwo! Gdzie tam, żołnierz nie da się pokonać babie. Objęła go za szyję:

— Nie rozumiesz swego szczęścia, żołnierzu. Kochać cię będę!

Na palce się wspina i całuje żołnierza w usta.

— Bierz! — powiada jej żołnierz — bierz Czart usunął się na stronę. Baba podniosła wieko, a tam, w kufcu towar! Jedwabie, koronki! Pieniężek drobniemi tysiąc rubli w chusteczce zawinięta! Buciki! Sukni, męskiewskich, eleganckich, ile chcesz.

— Zostaw to, kochana — mówi żołnierz — zostaw, później obejrzyz.

A baba go lokiemi.

— Nie pchaj się! Widzisz go, wszystko pobrudził łapami. Czego się ty, zeszata, mnie czeplasz. Kłóć ty taki? Bez imienia, bez plemienia. A możesz ty wróg. Odejdź lepiej, bo zacząć krzyczyć. Nasi kończący chłopci kartofle kopią w pobliżu, ujmą się za mnie...

Sprawa jasna. Zobaczył żołnierz, że babę tylko odwaga pokona. Rzucił czapkę o ziemię.

— Czarcie, — krzyczy, — wódki!

A czart stoi z boku, usmiecha się pod wąsem:

— Nie, żołnierzu, dosyć ci się wysłużyłem, dosyć.

— Więc jak będzie?

— Przegapiłeś szczęście. Bądź na przyszłość mądrzejszy. Idę już, baszłyk zabieram. Zegnaj!

— Nie można, baszłyk „kaziouny”.

Rozłościł się żołnierz i chciał ponownie czarta złapać za ogon, lecz ten mu się wyrwał i jął ponownie biegać wokół kopy siana. Nawet końcem ogona mazał żołnierza po twarzy.

— Stój! — krzyczy żołnierz, przeżegnami! — I podniósł rękę w górę. Nagle zerwał się wichur, zaproszył oczy żołnierzowi, śmiał się, trząsało, padł żołnierz na ziemię, przymknął oczy.

Leży jak kontuzjowany, bez życia. Jak długo leżał, — nie pamięta. Ruszył jedną ręką, drugą: żyje, zda się. Podniósł się, przysiadł na sianie.

Siedzi i patrzy: deszcz pada, pluszcze. W polu nuda i pustka.

Pomacał dookoła, — baszłyka niema, baby niema, — nic... Wszystko czart zabrał.

Żołnierz poprawił pasa i ruszył na wschód. Idzie i pociąga nosem, a nasłuchuje: czy nie zapachnie dymem, czy pies nie zaszcaka?

O zmierzchu zrobiło się zimniej. Wziął przymrozek. Żał mu się zrobiło: wszystko, co chciał, — miałem, a teraz niema nic. Na babę i na kaszę się wzięłam.

I zaczął się porywać, — między widocznie zorał. Nie ma już siły.

— Boże, — mówi, — Mikołaju cudotwórcu, wstaw się za mną grzesznikiem. — Prze-

żegnał się, czapkę mocno na oczy nasunął i ruszył dalej.

I zdaje mu się, że nie jest sam na stepie, że idzie ktoś za nim, jeno kroków nie słycać. Obejrzał się z lekkiem. Wrogów się nie bał, czarta się nie ulękał, a teraz się boi.

— Mikołaju cudotwórcu, wstaw się za mną grzesznym.

I rzucił obiecm przez ramie. Rzeczywiście, idzie za nim miedzą staruszek, w wielkiej czapce, żołnierzem się zakrył od deszczu. Żołnierz się patrzy i starzec patrzy. Z pod czapy patrzy zle, bystro oczy.

— Powiedz mi, dobry człowieku, — jakby się tu do siedzib ludzkich dostać?

Staruszek odgiął żołnierz, poglądził brodę i rzecze:

— W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego! — wyciągnął wargi i dmuchnął. I poczną żołnierz w dziele moc i siłę wielką, a w duszy radość.

— Dzięk ci, Mikołaju cudotwórcu. Teraz choćby tysiąc wiatr przędę, a do siedzib ludzkich dotrę. Znajdę szczęście.

f-ki.

„Russkoje Słowo” nr. 242 z d. 4 listopada.

zawieszenia broni, przedłużaniem automatyzacji. Na razie Rosja rewolucyjna nie wydała człowieka, o którymby można przypuścić, iż skupi wokół siebie większość przeważną narodu. Nie był nim ani Kerenski, ani Milukow, ani Kornikow, nie jest nim również i Lenin.

Przypuszczam, że narodu nie skonsoliduje także konstytuanta, gdyż wynik wyborów — jak się zdaje — nie dał bolszewikom większej, a w tym wypadku może, w myśl skrajnych metod przez nich używanych, nastąpić poprostu rozpedzenie ciała wybranego i nowy chaos i przewrót, który sprzyjać będzie nowym eksperymentom i wylanianiu się nowych, coraz skrajniej idących stronnictw i haseł.

Głodu w Rosji obawiać się nie należy, chyba dzięki chyłce się ku upadkowi możliwości komunikacji, gdyż remont parku kolejowego albo ustal, albo idzie w tempie zupełnie niezadawalającym.

O ile słyszałem, Ameryka dostarcza przez Władystok środków przewozowych i materiału kolejowego dla Rosji; jednak port władystocki jest tak towarem zawałony, że obecnie nie przyjmują już ładunków z Ameryki, a transport kolejowy syberyjski idzie w danych warunkach niesłychanie powoli. Park kolejowy rosyjski był wogóle bardzo skromny i zdaniem fachowców kolejowych nie wystarczał nawet wówczas do prowadzenia wojny na sieci kolejowej, choćby po front dzisiejszy. Park ten oczywiście dziś uległ jeszcze zmniejszeniu, jak twierdzą nawet o 50 procent.

Groźnym jest także brak węgla, wywołany choćby tem, że np. robotnicy ładujący węgiel do wagonów, żądałi wynagrodzenia dziennego w sumie do 20 rubli.

Projektowany przez bolszewików podział ziem rządowej, kościelnej, klasztornej i większej własności, przyniosłby w rezultacie każdej jednostce rolniczej do 2 dziesięcin ziemi na głowę, zaczęli już w samym proletariacie zaczęły się budzić refleksje, czy dla takiego nieznacznego nabytku można i warto burzyć wszystko i wywracać cały porządek społeczny.

Rosja na razie jest do wojny niezdolna. Walczy sama z sobą i nawet przewidzieć trudno, kiedyby mogła, po jakichś nowych wstrząszeniach, stanąć znów czynnie w wojnie światowej. Jest natomiast i zostanie groźnym sąsiadem jako producent i propagator najskromniejszych hasel społecznych.

Więści z Rosji.

List Marii Pawłówny.

Jak donosi „Russkoje Słowo“ w pałacu Zimowym, w gabinecie Kerenskiego, między papierami znaleziono list wielkiej księżniczki Marii Pawłówny do syna Borysa. List ten, jak wiadomo, pomógł do wejścia na trop spisku kontrrewolucyjnego, uknuto go w lecie. Przytaczamy treść tego listu poniżej:

Drogi Borysie. Przesyłam ci list przez wiernego nam starożytnego generała. Czemu nie napiszesz? Chciałabym wiedzieć, jak ci się udało wysłizgnąć z Carskiego Siola i dotrzeć do kwatery głównej.

Ciekawa jestem, jak się zachowałeś wówczas, gdy wrócił „Niki“, zaraz po abdykacji. Czy widziałeś biedną ciotkę „Mimni“? Tak jej współczuję.

„Nikolasz“ namawia mnie do pozostania tu wraz z Andrejem.

Ale co będzie dalej? Nikt nie może być pewnym jutra. Jedni twierdzą tu, że Aleksiejew nie chce, ażeby Mikołajewicz stanął na czele armji, gdyż sam zamierza zająć to stanowisko.

My, rzecz prosta, nie możemy tracić nadziei, że M. M. ujmie sam wszystko w swoje ręce.

Smuci mnie aresztowanie „Niki“. Co oni z nim chcą zrobić? Całą katastrofę zawdzięcza Alisie. Co zamierzasz począć, gdybyś pozostał na stanowisku? Jeśli to możliwe, prześlij mi choć jedno słowo przez kogoś pewnego, gdyż jesteśmy tu pozbawieni wszelkiego kontaktu z naszym światem.

Cyryl telegrafował, że jest bardzo zmęczony.

Nie pojmuję, co chciał przez to powiedzieć. Co mówi Morgensztern?

Całuję cię pełną troski i wielkiej matczynej miłości. Matka.

Spal to pismo, proszę.

Rozkaz do wojska ukraińskiego.

Z Kijowa donoszą, iż generalny sekretarz do spraw wojskowych, Petlura, wydał rozkaz następujący:

„Wojsko ukraińskie winno być podstawą porządku na Ukrainie i na froncie. Bunt i zaburzenia tłumić, gdy to możliwe, drogą prawną, jeśli nie, przy pomocy oręża.“

Gdzie Milukow?

„Prawda“ interesuje się bardzo kwestją, gdzie jest Milukow.

Jak się okazało, pisze „Russkija Wiedomosti“, Milukow opuścił mieszkanie 25 października st. st. i więcej nie wrócił.

Gdzie Milukow jest obecnie, kończy to pismo niewiedomo.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Imieniny. Dziś Eugenjusza.
Jutro Sylwestra.

I-szy Zjazd delegatów zrzeszeń nauczycielstwa polskiego.

Dzień pierwszy.

Wczoraj po nabożeństwie rozpoczął się w Warszawie trzydniowy zjazd delegatów zrzeszeń nauczycielstwa polskiego.

Po zagajeniu zjazdu i ukonstytuowaniu się prezydium, zatwierdzono regulamin zjazdowy i przystąpiono do wyboru komisji wnioskowej, której celem będzie skoordynowanie wniosków, wypływających z referatów, przedstawionych na zjazd, jakoteż mogących wpłynąć od Oddziałów i pojedynczych członków Zrzeszenia i poddanie ich w dniu trzecim Zjazdu pod ogólne głosowanie.

Do komisji tej zostali powołani pp.: Zygmunt Nowicki, Bronisław Chróścicki, Stefanija Sempołowska, Czesław Derabarek, Stanisław Kruczek, Stanisław Kozik, Opala i Ciborowski.

Poczem p. Zygmunt Nowicki wygłosił pierwszy z zapowiedzianych referatów p. t. „Organizacja szkolnictwa ogólnokształcącego i Rad szkolnych“.

W dłuższym przemówieniu p. Nowicki rozwił tezy organizacji szkolnictwa polskiego i idee powszechnego, przymusowego nauczania i doszedł do następujących wniosków:

I-szy Zjazd delegatów zrzeszenia nauczycielstwa polskiego szkół początkowych, zwołany na d. 29, 30 i 31 grudnia r. 1917, mimo uświadomienia sobie wad i braków w obowiązujących przepisach tymczasowych o szkołach elementarnych w Królestwie polskim, jednak w imię poczucia odpowiedzialności obywatelskiej wzywa ogół nauczycielstwa do gorliwej pracy w szkole i gorącego współdziałania w sprawie organizacji naszego szkolnictwa, żywiąc niezawodną nadzieję, że przepisy te w krótkim czasie ulegną uzupełnieniu i poprawie.

I Zjazd delegatów zrzeszenia naucz. pol. szkół pocz. żąda, aby sprawa realizacji powszechnego nauczania uznana została za sprawę najpilniejszą i wysunięta na miejsce pierwsze.

W celu jaknajszybszego zrealizowania idei powszechnego nauczania, powołuje się całe społeczeństwo do wyjątkowej pracy z pomocą Rad szkolnych okręgowych. Rady te powinny się składać z 55% wybranych obywateli i 45% wybranych nauczycieli, jako rzeczoznawców. Rady okręgowe winny posiadać jaknajszerszą autonomję.

Zjazd uważa za rzecz niezbędną powołanie do życia Krajowej rady pedagogicznej, niezależnej od ministerjum oświaty i wysłanej także z wyborów. Zadaniem tej rady będzie inicjowanie i przygotowanie projektów do praw w dziedzinie szkolnej.

Zjazd żąda, aby programy i metody nauczania i wychowania były tworzone i oceniane nie ze stanowiska tendencji socjalno-politycznych, lecz ze stanowiska psychologii dziecka oraz nauk z dziedziny pedagogiki eksperymentalnej i dydaktyki.

Zjazd wierzy, że obowiązkowe powszechne nauczanie da się wprowadzić w ciągu lat 10—12 i uznaje na ten okres za najniższy typ szkół elementarnych, 5-oddziałowe szkoły miejskie i wiejskie.

Zjazd uważa za konieczne scharmonizowanie wszystkich stopni szkół, a to przez powołanie do życia obowiązującej wszystkie dzieci szkół powszechnych.

Zjazd uważa za najodpowiedniejszy, projekt powszechnego nauczania opracowany przez K. Prussa.

Zjazd uważa za niezbędne, aby jednym z pierwszych zadań sejmiku polskiego było wydanie ustawy szkolnej.

Zjazd żąda, aby nauczycielstwo szkół prywatnych i społecznych, posiadające ten sam cenzus naukowy i te same kwalifikacje zawodowe, zrównanem zostało z nauczycielstwem szkół rządowych pod względem zabezpieczenia emerytalnego i praw wyborczych biernego i czynnego do Rad szkolnych.

Referat p. Nowickiego wywołał bardzo ożywioną i długą dyskusję, w której zabierali głos kilkunastu uczestników zjazdu z p. Stefanija Sempołowska na czele.

O tanie pożywienie.

Należałoby ułatwiać życie, zamiast je sobie utrudniać bezustannie.

Bo i cóż to jest życie?

Stenikiewicz twierdził — ustami jednego ze swych bohaterów — że polega ono na wlaganiu butów zrana i zdejmowaniu ich wieczorem.

Ja pozwolę sobie dodać, że poświade składa się ono z jedzenia, picia, spania i kilku innych małych lub więcej przyjemnych czynności.

Mądra przyroda obdarza nas wodą, owocami, rybami, zwierzętami; a już pierwszy nasz rodzic wpadł na pomysł przyoblekania swych kształków w kostium z liści figowych.

I nie trzeba być geniuszem, by jak jakiś Pic-

de la Mirandol wymyślił grzebień z ości rybich. Natura wyposażyła więc nas hojnie we wszystko, co jest nam niezbędne do zadowolenia naszych potrzeb. Cywilizacja zaś — jest głupstwem i zbytkiem.

Za każdy zaś zbytek płacić trzeba równie drogo, jak za każdy głupstwo.

Życie jest dzisiaj drogie nie tylko dlatego, że już od trzech lat trwa wojna i ziemski padół płaczu zamielił się na raj paskarski — ale i dlatego, że oddaliło się ono znacznie od wymagań natury.

Nasze wymagania i apetyty zmieniły się w sposób przechodzący wszelkie wyobrażenia.

Nasze odżywianie się, mieszkanie, nawet nasza miłość — wszystko to zwyródniało.

I ciągle ludzie wysilają swe mózgi nad tem, by to zwyródnienie potęgować.

Nie mam zamiaru propagować idei powrotu ludzkości do prostoty adamowej, szczególnie w ubraniu: widok nie byłby zbyt estetyczny.

Nie żądam, by paskarze żyli wyłącznie chlebem kartkowym. Od tego są ci, których oni okradają.

Ale mniemam, że należy zwrócić się do wyższej, zdrowszej, piękniejszej koncepcji życia.

Zwracam się do potęgi, której wszechmoc uznają wszyscy, bez względu na partyjne kombinacje abecadła.

W imieniu tych, co pracują w pocie czoła zwracam się do Nauki o wynalezienie taniego chleba, taniego mięsa, tanich butów, lub choćby zelówek.

Nie jest to wymaganie przesadne.

Czyż Berthelot nie zamienił w pokarm zwyczajnych gazów i to poprostu przy pomocy promieni ultra fioletowych?

Czyż zwyczajna lampa merkurjalna nie wytwarza węglowodanów, cukru i tym podobnych substancji jadalnych, używając jedynie kwas węglovodny, który przecież w dowolnych ilościach można mieć darmo?

Jeden wynalazek w tym kierunku szybciej zmusiłby paskarzy do obniżenia cen, niż sto telegramów o „pokoju za miesiąc“.

Na cóż więc czekamy?

Judym.

Kursy uzupełniające P. M. S.

Na zjazd zimowy, zorganizowany przez zarząd kursów uzupełniających Polskiej Macierzy Szkolnej, przybywa już do Warszawy znaczna liczba uczestników. Zapisy na kursy odbywać się będą dziś w lokalu zarządu głównego Macierzy (Krakowskie - Przedmieście 7, II piętro) od godziny 10 rano do godz. 8-jej wieczorem.

Jutro przed publicznym otwarciem kursów, o godz. 8 min. 30 w kościele przy ul. Moniuszki zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo, wraz z okolicznościowym przemówieniem ks. kanonika Trepkowskiego. Podczas nabożeństwa chóry Lutni warszawskiej odśpiewają odpowiednie pieśni religijne.

O godzinie 10-jej w sali gimnazjum im. św. Stanisława przy ul. Traugutta 1, w obecności przedstawicieli rozmaitych instytucji zostaną otwarte kursy, oraz będą wzięte świadectwa tym słuchaczom, którzy w ciągu ubiegłego roku wykazali dostateczne postępy w studiach, poczem rozpoczną się zajęcia na wszystkich wydziałach. Przedmioty specjalne z rozmaitych dziedzin nauki objęli profesorowie: S. Szober, K. Kosiński, A. Szpadkowski, J. Grabowski, S. Rychterówna, R. Fleszarowa, dr. Szumilo, W. Grombecka, J. Zaremski, S. Szczepkowski, W. Zapolski i J. Guzenda. Niezależnie od przedmiotów specjalnych są przygotowane wykłady z dziedziny przedmiotów ogólnych, których wysłuchanie obowiązuje wszystkich słuchaczy, a mianowicie: „Krytyczny pogląd na niektóre zasadnicze zagadnienia religijne“, „Czynności wychowania narodowego“, „Sprawa żywienia dzieci w szkołach ludowych“, „Praca oświatowa wśród młodzieży wiejskiej“, „O budynkach szkolnych“, „Podstawy bytu narodowego“, „Przedstawienia dla dzieci“ i inne. W wykładach tych wezmą łaskawy udział pp.: ks. kan. Trepkowski, dyr. L. Zarzecki, A. Szyćówna, dr. L. Bondy, Stef. Bojarska, inż. arch. Wójcicki, dr. A. Rząd, St. Dobrowolski i T. A. Kozłara.

Praca na kursach zostanie zamknięta w dniu 7-ym stycznia w południe, poczem słuchacze kursów zaopatrzeni w rozmaite wskazówki i materiały do samokształcenia, rozjadą się do swych domów, by w dalszym ciągu rozwijać pracę nad własnym doskonaleniem i podnoszeniem szkoły ludowej.

Udział sędziów pokoju i ławników w posiedzeniach sądu okręgowego.

Ministerjum sprawiedliwości rozesało do procesów sądów okręgowych okólnik doniosłego znaczenia.

Przepisy tymczasowe (art. 6) o urządzeniu sądownictwa w Królestwie Polskiem stanowią, iż w razie koniecznej potrzeby prezes sądu okręgowego może powoływać między innymi sędziów pokoju i ławników celem uzupełnienia kompletów sądzących w sprawach cywilnych.

Poniważ sędziowie ci są obciążeni pracą tak, iż nie mogą być często odrywani od obowiązków swego urzędu, więc też udział ich nie może być tu zbyt wydatny. Należy zatem powoływać sędziów pokoju do kompletów cywilnych w sądach okręgowych, wedle ustalonej kolejki i w znaczniejszych odstępach czasu.

W szerszej natomiast mierze — mówi dalej okólnik ministerjum — korzystacie można

ze współpracy ławników w kompletach cywilnych.

Kary za przekroczenie normy gazu i elektryczności.

Zarząd zakładów gazowych, oraz Tow. elektryczności rozsyła obecnie konsumentom a-wizacje o zapłaconiu należonych na nich kaspienicznych za przekroczenie normy zużycia gazu i elektryczności za listopad i grudzień.

Za nieuiszczenie kar w ciągu 14 dni nastąpi przerwanie dopływu gazu i prądu, a o tym fakcie nastąpi zawiadomienie prezydium policji.

Za normę obowiązującą dla konsumentów na r. 1917 obrano m. kwiecień ze zmniejszeniem zużycia na 25 i 35 proc. Obecnie ograniczenie tej normy, według ogłoszonych przepisów, wynosi na r. 1918 — 50%.

Właściciele kinematografów i teatrów o trzymali od prezydium policji migę w opłacie. Mają oni zapłacić narazie tylko trzecią część kary.

Liczba abonentów gazu obecnie wynosi 73,000 i ponieważ większa część abonentów przekroczyła normę, to suma należonych podwójnych i potrójnych kar jest dość wysoka.

Abonentów elektryczność jest 25,000, a suma należonych kar za przekroczenie zużycia norm prądu dosięga do 450,000 mk.

Kursy dla dezynfektorów.

Pracownicy zakładu miejskiego dezynfekcyjnego już oddawna prosili u utworzenie dla nich zawodowych kursów dezynfekcyjnych w celu poprawy swego bytu materialnego. Praca dezynfektora wymaga po za pewnemi wiadomościami technicznymi także wiadomości teoretycznych.

Delegacja zdrowia publicznego na onegdajszym posiedzeniu uchwaliła utworzyć wspomniane kursy, które odbywać się będą cztery razy do roku na początku każdego kwartału. Następnie ma być wyłoniona stała komisja egzaminacyjna, która będzie klasyfikować pracowników na odpowiednie posady przy dezynfekcji miejskiej, szpitalnej i innej.

Piekarnia doświadczalna.

Magistrat zawiadomił urząd zdrowia publicznego, że piekarnia doświadczalna dla wypieku chleba kartkowego najpóźniej do d. 1-go kwietnia r. 1918 będzie przyłączona do wydziału zaopatrywania miasta.

Z Macierzy Szkolnej.

Wydział skarbowy Macierzy szkolnej przygotował wielce estetyczny kalendarzyk na 1918 rok, który pozostał w dyspozycji kolon i członkom Macierzy, wraz z krótkim sprawozdaniem i dorogą listą do zbierania ofiar zamiast powinszowań noworocznych.

Pod hasłem: „Złóć grosz na Macierz“ oczekują Polska Macierz Szkolna tak niezbędnego zasłku na walkę z ciemnością i na projektowane otwarcie we wszystkich wsiach kursów dla analfabetów.

Cena ziemi rośnie.

Jak dalece podniosła się cena ziemi w okolicach Warszawy, świadczy następujący fakt: Pewien właściciel 4-wiółkowego folwarku z okolic Wolomina w roku 1914 chciał sprzedać swój folwark, ceniąc go 7 tysięcy rubli za włóke. Nie znalazłszy nabywcy, zamierzał rozparcelować folwark i sprzedać okolicznym właścicielom po 300 rb. za morgę, lecz i to się nie udało.

Dopiero teraz obywatel znalazł licznych amatorów na swój folwark, za który dawali mu coraz więcej.

W tych dniach wreszcie pewien właściciel z sąsiedniej wsi nabył cały ten folwark za 160,000 mk., czyli po 40,000 marek za włóke.

Widzenia w Benjaminowie.

Korzystając z odpoczynku świątecznego, sporo osób z Warszawy, które mają krewnych óród oficerów legionowych w Benjaminowie, wystarło się o pozwolenie na t. zw. widzenia. Z Warszawy wysłano też na święta sporo paczek, zawierających różne podarunki gwiazdkowe, oraz papierosy. Paczki niezadresowane do danej osoby specjalnie, zostały rozkosowane.

Z Pułtusza nadesłano dużo wina, owoców, pierzników, 16 zajęcy, wieprza i sarnę. Oficerowie urządzili u siebie szopkę z kukielkami, wyobrażającymi osoby działaczy politycznych. Osoby, przybywające w odwiedziny, narzekają, że przez czas oczekiwania dość długo na podąż powrotny, nie mają gdzie się podziąć, wobec braku jakiegos budynku na przystanku. Korzysta z tego właściciel pobliskiej chaty, który każe sobie płacić za szklankę wody gorącej „z czekaniem“ po pół marci.

Brak mleka w Mokotowie.

Od pewnego czasu mokotowskie przedmieście pozbawione jest zupełnie mleka, co niewiadomo czemu przypisać, gdyż Mokotów — pozostający w bezpośredniej styczności z podmiejskimi okolicami — odczuwać braku mleka nie powinien.

Tymczasem brak mleka i jaj jest chronicznym i stale powtarzającym się zjawiskiem, które zaobserwować można od roku w Mokotowie, a jeśli produkcy te są do nabycia, to w takiej cenie, które wręcz wykluczają możliwość kupna tych artykułów.

Mieszkańcy tego przedmieścia odbywają w rannych godzinach istne wędrówki po miasto do naszego miasta, niektórzy zaś zatrzymują przejeżdżające o świtanu wozy z mlekiem, zmuszając właścicieli do odstąpienia mleka.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w czwartek dnia 3-go stycznia 1918 roku o godz. 6 popołudniu.

Porządek dzienny posiedzenia tego będzie następujący: I. Komunikaty. II. Wnioski: 1) wniosek nagły radnych Holenderskiego i dr. Rosenzweiga w sprawie: a) umożliwienia zwiazkom, stow. zawodowym, kulturalnym i t. p. korzystania z zużycia gazu poza normą, przewidzianą w rozporządzeniu z dn. 1 grudnia 1917 r., b) zniesienia wszelkich kar, nałożonych na mocy rozporządzenia z dn. 24 lipca 1917 r., dotyczącego unormowania zużycia gazu; 2) wniosek radnych Sannego i dra Sachsa w sprawie rewizji uchwały Rady Miejskiej z dn. 20 sierpnia 1917 r., dotyczącej wprowadzenia płacy minimalnej oraz 8-godzinnego dnia roboczego. III. Referaty komisji: a) komisji skarbowej w sprawie: 1) wniosku rad. Praszkiere w kwestji zapomóg drożyznianych dla pracowników zarządu miejskiego; 2) wniosku rad. dra Konica w kwestji zorganizowania sprzedaży artykułów żywnościowych dla robotników miejskich; b) komisji spraw ogólnych w sprawie: 1) wniosku radnych Lichtensteina i Gralaka w kwestji przejęcia przez miasto kuratorjum opieki nad rezerwistkami; 2) petycji gro-ma obywateli m. Łodzi, dotyczącej wystosowania memorjału do Rady Regenc. w kwestji legionistów; 3) podania pracowników tramwajów łódzkich w kwestji powiększenia racji chleba, dostarczenia odpowiedniej ilości nafty i węgla; 4) wniosku radnego Jarbluma w kwestji bezpośredniego zakupu bydła, wydzielania taniem kuchniom 25 proc. ogólnej ilości mięsa, przypadającego miastu, oraz powołania do życia specjalnej komisji dla racjonalnego podziału mięsa pomiędzy ludność miejscową; 5) wniosku radnych dr. Rosenzweiga i Holenderskiego w kwestji umiastowienia handlu mięsem, bydłem i słoniną; 6) wniosku rad. Gralaka w kwestji korzystania przez stow. spożywcze z kredytu krótkoterminowego w delegacji zaprowiantowania miasta; 7) wniosku rad. Gralaka w kwestji zakazu sprzedaży artykułów spożywczych ze składnicy miejskiej osobom, lub przedsiębiorstwom prywatnym; 8) wniosku rad. Gralaka w kwestji uzupełnienia składu del. zaprowiant. miasta przez przedstawicieli grup kooperatyw; 9) memorjał Tow. przem. Król. Polskiego w kwestji zamknięcia browarów w okupacji niemieckiej; 10) podania tanich herbaciarni przy Stow. ośw. rob. „Światło” w kwestji urządzenia stacji ogrzewalnych i świetlic we wszystkich herbaciarniach robotniczych i społecznych; 11) wniosku rad. Szwajcera w kwestji stopniowego prowadzenia nauczania obowiązkowego powszechnego; 12) wniosku rad. Rzewskiego w kwestji prania i suszenia brudnej bielizny ludności biednej w kamierzach dezynfekcyjnych.

Wyjazd do Krakowa.

W początkach przyszłego tygodnia wyjeżdżają do Krakowa drugi burmistrz m. Łodzi p. M. Kernbaum, radny dyrektor Krasuski i kierownik biura wydziału finansowego magistratu p. Dziennikowski, celem zaznajomienia się z miejskimi urzędzeniami Krakowa, oraz biurowością kasy miejskiej i t. p.

Z komitetu zagonków.

W pierwszych dniach stycznia komitet przystępuje do rozdawnictwa zagonków na rok przyszły na warunkach, obowiązujących w roku ubiegłym. Starym dzierżawcom pozostawiono pierwszeństwo z warunkiem, że otrzymaną ziemię zobowiążą się swoimi środkami umierzwid. Ci dzierżawcy, którzy warunku tego nie wypełnią, będą pozabawieni zagonków na rzecz pracowniczych.

Rozdawnictwo zagonków dokonywać się będzie w porządku następującym: W styczniu i lutym odnawianie dzierżaw starym zagonkarzom—w styczniu na gruntach polisia Konstantynowskiego, w lutym—na gruntach polisia Widzewskiego i placach przyległych. Pozostałe zagonki będą ydawane wszystkim bez wyjątku potrzebującym w początkach marca.

Sprez aż karbidu.

Wydział zaorow. antowania miasta otrzymał od władz pewną ilość karbidu. Pełny transport oddany został kooperatywom do sprzedaży po m. 1,25 za funt. W miarę otrzymania karbidu transportów magistrat zamierza sprzedawać takowe niezrzeszonym w swoim składzie.

Miejskie s'łady drzewa.

Wydział onolow w tych dniach otwiera w południowej części miasta dwa składy drzewa dla sprzedaży detalicznej.

Ziemiaki.

Z nowodu zełzenia mrozów, w tych dniach spodziewane jest nadejście większego transportu ziemniaków. Tymczasem wydział zaprowiantowania zaopatrnie ludność w ziemniaki z zapasów przygotowanych na zimna zapasów.

W sprawie „Muzeum nauki i sztuki”.

Mając na względzie utrwalenie egzystencji tak pozytywnej placówki kulturalnej, jaką jest „Muzeum nauki i sztuki” zarząd tej instytucji wystąpił do magistratu m. Łodzi z memoriałem w którym uzasadnia potrzebę przejęcia przez miasto na własność zbiorów muzealnych. W memoriale tym na wstępie zaznaczono, że niezbędną potrzebą każdego kulturalnego środowiska jest instytucja, gdzie zebrane byłyby przejawy ducha ludzkiego, twórczość pokoleń danego kraju, jego nauka i sztuka. Ośrodkami takimi, które wywierają nie tylko wrażenia przyjemne, ale kształcą i uczą częstokroć nie mniej niż szkoła, są muzea. Kraje, które zromiały doniosłość muzeów nie żałują milionów na ich tworzenie.

Jak wykazują zestawienia frekwencji, w ciągu sześciu lat istnienia „Muzeum” zwiędziło przeszło 30,000 osób, a więc bardzo duży stosunek odwiedzających (w porównaniu z frekwencją niektórych muzeów zagranicznych, oglądanych prze-ważnie przez przejeżdżających cudzoziemców), cytry te dowodzą najwymowniej, że „Muzeum nauki i sztuki” nie stało się martwą placówką, założoną gwoli fantazji jednostek, lecz instytucją pełną życia, związaną z potrzebami miejscowemi.

Obecnie więc wobec nowych zagadnień w Państwie Polskim, wobec tworzenia się szkolnictwa polskiego, dla którego każde muzeum stanowi niewyczerpany skarbiec wiedzy i nauki, zarząd „Muzeum nauki i sztuki” w Łodzi uważa za konieczne przejęcie przez miasto na własność „Muzeum”. W kolekcjonowanych drogą prywatną zbiorach znajdują się nader cenne przedmioty ze wszystkich gałęzi nauki. Zarząd Muzeum oddaje miastu zbiory te bezinteresownie.

O ile miasto dla jakichkolwiek względów w obecnej chwili propozycji tej nie będzie mogło przyjąć, zarząd Muzeum prosi o wyznaczenie nowego subydjum na utrzymanie Muzeum w kwocie mk. 15,000, którą to kwotę z własnej dotychczasowej wykładki kieszeni. O ile miasto z pomocą nie przyjdzie Muzeum upadnie, zbiory rozejdą się po świecie, lub powrócą do ofiarodawców, miasto straci na tem obecnie kilkadziesiąt tysięcy, a za lat kilka będzie zmuszone jednak przystąpić do utworzenia takiej placówki.

Wielka zabawa Sylwestrowa.

Jak było do przewidzenia, wielka zabawa Sylwestrowa, urządzana w sali Koncertowej przez Tow. literatów i dziennikarzy polskich w Łodzi, L. O. S. oraz zrzeszenie artystów-malarzy, wywołała wielkie zainteresowanie. Wszystkie bilety prócz kilkunastu miejsc na galerji, zostały już wyprzedane. W wykonaniu programu zabawy biorą udział: L. O. S. pod dyrekcją Br. Szulca, artyści Teatru Polskiego pp. Adamówna, Wierzejska, Nowakowski, Tartakowicz, Trzywdar i Woskowski, oraz goście z Warszawy: pp. Olga Orleńska, prima donna operetki warszawskiej, Józef Munclinger, artysta opery warszawskiej, Benedykt Hertz, doskonały recytator własnych bajek, oraz balet w osobach pp. Sznarowskiej, Truszkowskiej i Kuleszy.

W programie-jednodniówce umieszczone zostały prace następujących autorów: St. Bala, Banzaja, Leo Belmonta, Feliksa Gembickiego, Czesława Gumkowskiego, Feliksa Halperna, Henryka Kempńskiego, Z. Lewartowicza, Stan. Lenartowicza, St. Łapińskiego, Marji Przedborskiej, As. Pika, Marcelego Sachsa, Juliana Tuwima, Zofji Wojnarowskiej, Jana Sokolicza Wrocławskiego. Ozdobną wnie-tę wykonała p. Stefania Sigalinówna. Lista gospodarzy zabawy przedstawia się następująco: z ramienia Tow. literatów i dziennikarzy pp. I. Bartoszewski, Jan Garlikowski, Czesław Gumkowski, prof. F. Halpern, mec. Piotr Kon, red. St. Książek, Julian Tuwim, Gust. Waserour; z ramienia L. O. S. pp. A. Bugacki, Wacław Dąbrowski, inż. Henryk Goldberg, Stan. Hoeherman, inż. Władysław Koźmiński; z ramienia zrzeszenia art. mal. pp. Stefania Sigalinówna, dr. Michał Grinberg, inż. St. Lewinson, prof. Piaskowski, Ign. Śpiewak, red. H. Zimmerman.

Wobec bogatego programu, zabawa Sylwestrowa rozpocznie się punktualnie o godz. 9 m. 45 wiecz.

Teatr Polski.

Wczorajsze przedstawienie „Pana Jowialskiego” z mistrzem Rapaćkim w roli tytułowej, oraz wnukiem jego, Jerzym Leszczyńskim w roli Ludmira, zapełniło salę Teatru Polskiego po brzegi. Publiczność oklaskiwała gorąco i entuzjastycznie sędziwego jubilata, nie szczędząc również oznak uznania i dla Jerzego Leszczyńskiego. Towarzyszący gościom artyści nasi spisywali się bardzo dzielnie. W pierwszym rzędzie zaś wymienić należy panie Wierzejską i Sachnowską, oraz panów Trzywdara i Woskowskiego.

Wczoraj popołudniu Teatr Polski grał „Oj młody, młody” Fredry z Jerzym Leszczyńskim w głównej roli. Kreacją tą Leszczyński od pierwszego kroku na scenie podbił całkowicie publiczność. Roztoczył przed nią bowiem cały wzięcie, młodość i żywość swego niezwykłego talentu. Oklaskiwano go też gorąco i długo.

Jutrzejszy wieczór sylwestrowy w Teatrze Polskim zapowiada się bardzo dobrze, zarówno pod względem programu, jak i zapewnionego powodzenia. Tradycyjnym swyczajem sala teatru w wieczór ten zapełniona zostanie po ostatnie miejsce.

REPERTUAR.

Niedziela, dn. 30 grudnia o godz. 3 m. po cenach normal. Urlop małżeński. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Dwaj małcy”.

Poniedziałek, dn. 31 grudnia, o godz. 7 i pół wiecz. „Wiecór Sylwestrowski”.

Wtorek, d. 1 stycznia o godz. 8 po poł. po cenach normal. „Dwaj małcy”. — Wieczorem o godz. 7 i pół powtórzenie programu „Wiecór Sylwestrowski”.

Sroda, dn. 2 stycznia o godz. 7 i pół w. „Na sprzedaż”.

Czwartek, d. 3 stycznia o godz. 7 i pół wiecz. „Starzy i młodzi”.

Z teatru niemieckiego.

Dnia 10-go stycznia r. p. teatr niemiecki w Łodzi wystawia 8-aktową sztukę znanego tu-tejszego literata i dziennikarza, Henryka Zimmermanna, p. t. „Maria”. W sztuce tej przyjmują udział tylko dwie osoby, co nadaje jej piętno oryginalności. Sztuka p. Zimmermanna ma wejść wkrótce również i na repertuar teatrów w państwie niemieckim.

Z sądów.

„Ultramarina”.

Handel dzisiejszy i odpowiednie prawodawstwo rozwija się pod godłem wolnej konkurencji. Wolno każdemu wyrabiać towar, jaki chce, i sprzedawać go nawet za stratą. Musi on jednak zachować dwa warunki: 1) upiśnię winien móc odróżnić produkt od innych, do niego zbliżonych; po drugie puszczony w obieg materiał nie powinien być czemś innym, niż głosi etykieta szczególnie bezwartościową i szkodliwą. Wykroczenia przeciwko temu o-tatniemu punktowi zwiększyły się podczas wojny i wprost do olbrzymich rozmiarów. Trudno jest dzisiaj kupić to, czego się oragn e, nawet przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności. Zamiast sacharyny sprzedają cukier, zamiast sody kaustycznej—ażur, zamiast maki—gips, zamiast mydła—glinę.

Poniższa sprawa, choć bez skazującego wyroku, jest jedną z wielu niustrajów do boematu „Gdzie Rzym, gdzie Krym”. Na ławie oskarżonych zaś ed: 45-letni Piłkus Chrzanowicz i 51-letni Chajm Grünspan. Akt oskarżenia zarzucał im, że podrabiali etykiety na ultramarynie (farbkę do prania), wyrabianą przez niemiekiego A. Schwarzenberga. W takim cpał waniu sprzedawcą oni mieliłi produkt daleko mniej wartościowy od fabrykatu Schwarzenberga.

Na rozprawie Chrzanowicz nie przyznał się do winy, oświadczył, że zupełnie nie jest wtajemniczony w pochodzenie sprzedawanego „alsyfikatu”.

Wspólnik jego, Grünspan daje sensacyjne zeznania. Mówi on, że cały towar nabył od fabrykanta, A. Schwarzenberga. Chrzanowicz dodał, że całe oskarżenie oparte jest na tle nienawiści konkurencyjnej.

Noch Helferot, wezwany w charakterze świadka, zeznał, że rył etyk ety w kamieniu dla Schwarzenberga. Jest jednak możliwym, że drukarz, niejaki Kempinski podrobił etykiety.

Prokurator uważał, że wina oskarżonych została udowodniona i wniósł dla Chrzanowicza i Grünspana po 1 miesiącu więzienia i po 500 marek kary.

Sąd jednak uznał, że dowody są zbyt chwiejne, aby wystarczły do wydania wyroku potępnającego i uniewinnił obydwu oskarżonych.

Nieporozumienie.

Przed sądem stał się wójt z Grzesławia Michał Kazimierzczyk i Włoszianin z tej samej wsi, Władysław Joźwiak. Akt oskarżenia zarzucał obydwum, że obrabiali soltysy swej gminy, a onczas na niego w żandarmerji, że namawia on do niełacenia żołtów i niesłużenia wia z oględem wia z okupacyjnych. Za orazę uważał należny ten donos dlatego, że trzę się okazała się niezgodną z prawdą.

Na rozrawie wniósłto się, że oskarżeni zarzucali soltysom jedyną niedbalstwo i że pro-ważenie interesów gminy. Podobne zarzuty są poglądem indywidualnym oślniowym, i nie mogą być woczytywane za obrażę. Wobec tego sąd, zgodny z wniesionem prokuratora, uniewinnił obydwu włościan.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 29 grudnia wieczorem:

Z widowni wojny nie doniesiono nic nowego.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 29 grudnia:

Wschodni teren walk:

Zawieszenie broni.

Włoski teren walk:

Atak nieprzyjacielski, przygotowany przy pomocy ognia artylerji i miotaczy min, na wzgórze na wschodzie od Monte Tomba, został odparty. Jak to już miało miejsce częstokroć, wczoraj również szpital w Primolano stanowił cel artylerji nieprzyjacielskiej.

Szef sztabu generalnego.

Wyniki rokowań.

Berlin, 29 grudnia. (T. wł.). O wyniku rokowań w Brześciu Litewskim „Lokala-zeiger” pisze m. in. co następuje: Pertraktacje specjalne pomiędzy państwami centralnymi a Rosją miały przebieg bardzo szybki. Można by powiedzieć prawie, że doprowadzono je do końca, ponieważ obok punktów, w których pozostały jeszcze do omówienia szczegóły, przeważa znacznie wielka liczba kwestji spornych, obecnie zupełnie już wyjaśnionych. Sprawia to wprost osłupiające wrażenie, gdy widzimy, jak zniknął cały niemal stan wojenny wraz ze wszystkimi swemi nieprzewidzianiami następstwami natury militarnej, politycznej i gospodarczej, i zdolano przywrócić w ciągu niewielu dni rokowań normalną komunikację pokojową, zrozumiałą u ludów, lubiących pokój. Całe obrady w Brześciu Litewskim cechują chęć niestracenia więcej kosztownego czasu. Lecz militarna, gospodarcza i finansowa strona traktatu pokojowego nie da się jeszcze weale przewidzieć, jakkolwiek nie można zaprzeczyć, że przyspieszone przywrócenie pokojowych stosunków sąsiedzkich na wschodzie sprawdzi niejakie wyrównanie tego, na zrzeczenie się czego chcą zdecydować się nasi reprezentanci.

Przrwj w pertraktacjach.

Brześć Litewski, 29 grudnia. (T. wł.) Sekretarz stanu v. Kühlman wyjeżdża dzisiaj, zaś część pozostałych członków delegacji niemieckiej dzisiaj, część zaś jutro. Powrócą oni zapewne 3 stycznia 1918 r., ponieważ 4 stycznia mają być znowu podjęte pertraktacje. Delegacje austriacko-węgierska, bułgarska i rosyjska odjechały już wczoraj.

Z izby panów.

Berlin, 29 grudnia. (T. wł.). Izba panów została zwołana na wtorek, 15 stycznia 1918 roku, na posiedzenie plenarne. Na posiedzeniu tem ma być zatwierdzone przede wszystkim prawo mieszkaniowe oraz drobne wnioski.

Sprawozdanie admiralicji angielskiej.

Londyn, 29 grudnia. (T. wł.). Admirałicja komunikuje: W noc z 22 na 23 grudnia u wybrzeża holenderskiego podczas mglistej pogody trzy kontrtorpedowce angielskie wpadły na miny lub też zostały storpedowane. Zginęło przytem 13 oficerów i 100 szeregowców.

Zwrot w opinji angielkiej.

Rotterdam, 29-go grudnia (Tel. wł.). Z Londynu donoszą: Wczoraj jeszcze cała prasa angielska była jednogłośnie zdania, że niemieckie propozycje pokojowe w Brześciu Litewskim nie będą stanowiły podstawy odpowiedniej do podjęcia powszechnych rokowań pokojowych, ponieważ zaproponowane rozwiązanie niektórych kwestji europejskich jest niedostateczne i nie daje gwarancji przedwojennego nowego wojnie. Tymczasem dzisiaj różne dzienniki wyrażają zdanie, że pożądanym jest poważne zbadanie niemieckich propozycji pokojowych.

„Daily News“ mówi o zręcznej próbie postawienia państw sprzymierzonych w sytuacji agresywnych imperjalistów. Dlatego też byłoby nieroztropnością, gdyby koalicja miała wręcz odrzucić niemiecką propozycję pokojową. Jeżeli Rosja zwróci się do koalicji, to ta ostatnia winna złożyć szczerze i wyraźne oświadczenie, dotyczące swych celów wojennych.

„Manchester Guardian“ pisze: Koalicja winna przyjąć wszystko, co w propozycjach niemieckich jest możliwe do przyjęcia, a następnie wystawić swe minimalne żądania.

Według dzienników lądowych, wszak Pichon istotnie po porozumieniu się z rządami londyńskim i waszyngtońskim złożył swe oświadczenie, iż Francja, niezależnie od wyniku rokowań w Brześciu Litewskim, będzie stanowczo kontynuowała wojnę.

Praca francuska o mowie Pichona.

Paryż, 29 grudnia. (T. wł.). „Journal des Debats“, omawiając mowę Pichona,

pisze, co następuje: Pichon we wczorajszym swym przemówieniu wyliczył nasze cele wojenne, jednakże wyszczególnienie to nie posiada ani formy ani też charakteru ogólnego oświadczenia. Wśród obecnych okoliczności nie wystarcza, by mowa harmonizowała z mowami, wygłaszanymi z innych trybun parlamentarnych. Teraz światu należy przedstawić nowe wspólne oświadczenie koalicji, dostosowane do wydarzeń. Nie domagamy się bynajmniej tego, co nazywają rewizją naszych celów wojennych. Wyrażenie to jest niewłaściwe. Żądamy dokładnie nakreślonej odpowiedzi koalicji dla prezydenta Wilsona jako ostatniego wspólnie opublikowanego dokumentu koalicji. Żądaliśmy tego z pewnością oddawna. Rokowania w Brześciu Litewskim czynią to coraz konieczniejszym. Im ostrożniejszą jest akcja niemiecka, tembardziej należy ją zwalczać.

Głosy prasy szwajcarskiej.

Genewa, 29 grudnia. (T. wł.). Po opozycyjnej mowie Pichona tutejsze dobrze

poinformowane sfery entente'y są przekonane, że również pozostałe państwa koalicji przyłączą się do postępowania Francji i odrzucą wezwanie z Brześcia Litewskiego.

Tutejszy „Genevois“ pisze: „Odpowiedź koalicji, o ile ona wogóle odpowie, nie może niegodzić wątpliwości. W zupełnej harmonii z Clemenceau powie ona, iż celem jej jest zwycięstwo, w harmonii z Lloydem Georgem powie, że pomiędzy zwycięstwem a kłuską niema drogi pośredniej, w harmonii z Wilsonem powie, że zniszczyć trzeba autokrację pruską, w harmonii z Orlando powie ona, że Włochy są gotowe walczyć, póki nie obronią Sycylii“.

„Suisse“ pisze: „Pewną jest odmowna odpowiedź rządów i narodów koalicji na tę bezwstydną próbę zbliżenia. Pomimo to można z góry powiedzieć, że zamianowanie zasad pokoju przez mocarstwa centralne wywrze głębokie wrażenie w szerokich kołach Francji, tembardziej, że prasa paryska wczoraj je-

szcze liczyła się stanowczo z tem, że Niemcy uznają propozycje rosyjskie za niemożliwe do przyjęcia“.

Luiza Szapocznikówna
Michał Grauberg
zaślubieni.
Pabjanice, Łódź.
W grudniu 1917 r.

Gustawa Traumann
Fabjan Szlagmann
zaślubieni.
Łódź, w grudniu 1917 r.
Nawrot 23

Pracownia eleganckiego i trwałego obuwia
J. Jakubiec
Łódź, ul. Konstantynowska № 23

KINO „CORSO“ KINO
Zielona 2. Zielona 2.

Dziś i dni następnych obraz niezwykle pod względem treści i wystawy pod tyt.

Męki Życia

Dramat w 5-ciu wielkich częściach

Sybil Smołowa

ze słynną rosyjską artystką w głównej roli.

Sala Koncertowa.

Jutro WIELKA ZABAWA SYLWESTROWA

wydana przez Towarz. Literatów i Dziennikarzy polskich w Łodzi. Łódzką Orkiestrę Symfoniczną i Zrzeszenie artystów-malarzy

Udział biorą:
Olga Orleńska, primadonna operetki warszawsk.
Józef Muncelinger, artysta opery warszawskiej,
Benedykt Hertz—bajkopisarz i reżyter,
Truskowska i Kulesza—balet.
Łódzka Orkiestra Symfoniczna, pod dyrekcją Bronisława Szulca,
Artyści Teatru Polskiego: Adamówna, Wierzejska, Nowakowski, Tartakowicz, Trzywdar, Woskowiak.
Turniej poetycki. Poczta towarzyska. Confetti. Serpentyń.
Początek o g. 9 m. 45 w.

Wypłacam wszelkie wygrane loterii R. G. O. za potrąceniem niekiej prowizji. Losy loterii Legionów Polskich do głównego ciągnięcia (rozpoczyna się w tych dniach i trwać będzie 12 dni), oraz losy Ham-burskie i t. d. do nabycia na dogodnych warunkach w kantorze wymiany
10324-1
Samuela Weinberga
Piotrkowska 58.

Kawiarnia i Restauracja „Savoy“

Wieczór Sylwestrowy

Wesoła muzyka artystów łódzkich w dolnej i górnej sali.

Dobra kolacja! Wyborne trunki!
Stoliki zostaną zarezerwowane na żądanie.

KAFFEE IMPERIAL, Piotrkowska № 17.

Varieté.

Wielki Wieczór Sylwestrowski

Program aktualny. Wykonane zostaną z całym zespołem **Polskie kwiaty**

Z powinszowaniem Nowego Roku i wiele innych niespodzianek. Muzyka pod dyr. Singera. Sala pięknie udekorowana. **Uwaga!** Upzejmie proszę Sz. Publiczność o wcześniejsze zamawianie stolików.

10356-1 Z szacunkiem Guhl.

Gimnazjum Żeńskie

i specjalna szkoła przygotowawcza

MARJI HOCHSZTEINOWEJ w ŁODZI

23 Wólczańska 23

Zapisy uczenia na 2-gie półroczcie 1917/18 r. szkoln. codziennie od g. 10 do 1 i od 6 do 7-ej w.

Egzamina rozpoczną się 8 stycznia 1918 r.

Café-Restauracja „Savoy“.

Codziennie **Kwintet Artystyczny**
Br. Taube.

12 BILARDÓW. Ceny przystępne.
10747-4-4

T-wa Akc. Fr. KARPINSKI w WARSZAWIE.

Balsam Bengalski

Zniczolający.
Leży radykalnie Reumatyzm, Neuralgię, Artryzm
Cena 1/2 K. 5.— Zasad wszędzie.
Przedstawiciel Jan Lipiński, Łódź, Ulica 3. 1031-1-1.

Teatr COLOSSEUM
Zachodnia 53.
Dyr. Th. Junod.

Codziennie przedstawienia dla rodzin. Debity nowoangażow. artystek i artystów.

Gony miejsce od 1 marki. **Na Sylwestra. Spotkanie 1918 roku** odbędzie się **Wielka zabawa**

Moc niespodzianek. Atrakcje. Orkiestra (22 osób) będzie dyrygować ZWIARDWANY KAPELMISTRZ.
Nowosć. Pierwszy raz w Łodzi. Proszę o wcześniejsze zamawianie miejsc, stolików i łóż.

Teatr „SCALA“

Krótką gościna Operetki Polskiej pod dyrekcją H. Cz. rneckiego przy udziale kompletnej orkiestry C. i K. Austriackiego 100 krakowskiego pułku piechoty, oraz baletu warszawskiego.

W czwartek, 3 stycznia 1918 r. Królowa kinematografu operetka w 3 akt. Gilberta	W piątek, 4 stycznia Księżniczka Czardasz operetka w 3 akt. Kalwara.	W sobotę u. 5 stycznia 1918 r. Polska krew operetka w 3 akt. Nedhala.
Zadna operetka powtarzana nie będzie.	W niedzielę, 6 stycznia 1918 r. Dookoła miłości operetka w 3 akt. Straussa	W poniedziałek, 7 stycznia 1918 r. Baron Kimmel operetka w 3 akt. ch.

Kapelmistrz J. Lasocki. Baletmistrz F. Bańkowski. Prima balerina H. Bańkowska. Bdeły na wszystkie przedstawienia w cenie od 32 mk. do 1 mk nabywać można od poniedziałku codziennie w kasie teatru od 10 do 2 i od 4 do 7 wieczor. 1035-3-1

Teatr Scala
Dyrekcja S. KUPERMANA.
Cegielniana 18.
Dzisiaj, o g. 8.15 w.
Siostry bliźnięta
komedia Fuldego.

Gościnnie wstępny znanej artystki dramatycznej **Estery Racheli i jej córki Idy Kamińskiej**

Jutro o g. **Wielki program Sylwestrowski** z udziałem 15 w.ecz. bretki ulubonej publiczności **Idy Kamińskiej** w.ete niespodzianek

W środę 2 stycznia **Zazdrość Arystokraty**. 5 części jutro

ROczne i PóLROczne

KURSY HANDLOWE

Stanisława Lipińskiego
Piotrkowska 157.

Wykłady w nowej grupie rozpoczną się 15-go stycznia 1918 roku.

Kancelarja otwarta codziennie od 5 do 7 wiecz. 10232 3-1

Resztki

Flanels kolorowe po mk. 3.—
Barchany kolor. „ „ 3.—
Surowy barchan „ „ 3.—
Koreik 2 arszyn. „ „ 7.50
2 arszynowa wełna, biały resztki, batyst, satyna czar-na i cągi.

Konstantynowska 3,
drugi dom od Nowego Ry-nku, parter, w podwórzu 10341-3-1

Ko chce kupić ta-nio resztki rozmit. modnych towarów —najlepszych gatunków—na damskie, męskie i —dziecinne ubrania. —

ul. Zielona № 42 m. 10,
front, III p.ętra. 10343

Kupię maszynę do pisa-nia rosyjską lub polską „Underwood“

Pismienno oiertw z podaniem ceny przywinnę e firma „LEON GINJOZBERG“.
Łódź, Nowo.miejsta № 11.
10 11 2-1

Zania wyprzedaż kaloszy

damskich i dziecinnych.
Piotrkowska 34.
9991. 5-2

ZYSKOWNA I PEWNA LOKATA KAPITAŁÓW.

Okazała trzydziętowa kamienica w pobliżu Zamku Królewskiego, z frontami na trzy ulice: Krakowskie - Przedmieście, Nowo-Senatorska i Nowo-Miodowa (Krakowskie - Przedmieście Nr. 79), należąca niegdyś do Röslerów a obecnie do hr. Rogera Lubieńskiego, została wystawiona na licytację. Licytacja odbędzie się w najbliższą środę, t. j. dnia 2-go stycznia.

Dział ekonomiczny.

Gratyfikacje.

W piśmie spotykamy często podziękowania pracowników pod adresem pryncypałów za udzieloną gwiazdkę pieniężną na święta, za gratyfikację noworoczną. Te podziękowania wytworzą błędne mniemanie o gratyfikacjach uważanych jakoby za łaskę. Pod straszeniem niektórych pryncypałów i zarządcy towarzystw akcyjnych chcieli by pozbyć się swoich pracowników, którzy ich dobra pilnowali i do powstania i utrzymania majątku przyczynili się. Co znaczy jakiegokolwiek przedsiębiorstwo, finansowo silnie nawet stojące, bez pracowników? Czy istnieje może biuro, bank, fabryka i t. p. bez personelu? A jednak pryncypał, gdy przestaje prowadzić swoje przedsiębiorstwo na czas dłuższy lub krótszy, uważa, że pracownika może się, bez skrupułu, pozbyć. W normalnych czasach każdy znajdzie sobie pracę mniej lub więcej dogodną, lub inatratną, ale w czasie wojny taka ofiara losu i pryncypała zostaje na bruku, bez chleba.

Po za usunięciem personelem są tu i owdzie jeszcze pracownicy, bez których nawet dzemiący interes obyć się nie może. Tej kategorii ofiar pracy odmawia się zwyczajowych podwyżek ba, nawet często obniża się dotychczasową pensję; a znam firmę, która chciała 30% zaledwie płacić. Cóż ją obchodzi, iż taki pracownik z rodziną z głodu zamrze? O dodatkach na drożyznie mowy niema, a co gorsze, stały dodatek gratyfikacyjny uważany jest za „dobrą wolę“ chlebodawcy i w wielu przedsiębiorstwach, ba, nawet w bankach — nie jest wypłacany... To jest właśnie nadużyciem ze strony pryncypałów, zarządcy i dyrektorów. Wypłata bowiem gratyfikacji noworocznej, o ile stała się wieloletnim zwyczajem, nie jest bynajmniej darowizną dowolną, lecz obowiązkiem firmy, u m o w i o n y m dodatkiem do wynagrodzenia. Tak właśnie na tą sprawę zapatrują się sądy niemieckie. Sąd państwowy Rzeszy wyraźnie powiada, iż niewypłacanie gratyfikacji, pobieranej przez szereg lat, jest nadużyciem, które ukrócone być winno. Podług orzeczeń prawnych wynagrodzenie noworoczne, zwane gratyfikacją, a ile było stałe wypłacane w latach dawniejszych, nie może już być cofnięciem, ani w swej wysokości zmniejszeniem. Pracownik na to wynagrodzenie liczy, jest ono jego dobrem, zasłużoną całoroczną pracą. Jeżeli pracownik występuje z interesu np. w połowie roku, to wtedy połowy gratyfikacji wymagać nie może, bo to wynagrodzenie pomimo swej utartej nazwy, właśnie przypada tylko tym, którzy rok cały w służbie wytrzymali. Ale wtedy należy się za nie jest darem. Jeżeli pracownikowi posiada wymówioną zostaje 1 stycznia na 1 kwietnia, to owa gratyfikacja za rok służby bezsprzecznie mu przypada, ale część za 1 kwartał roku następnego, już mu się nie należy.

Są u nas wypadki, że gratyfikacje były lat dziesiątki wypłacane, nawet nieraz przy umowie przyrzeczone, a jednak obecnie odmawiane, teraz, kiedy artykuły pierwszej potrzeby, chleb i sól, mąka i kasza, dziesięciokrotnie w cenie wzrosły!

Zdarzyło się w Niemczech, iż prokurent pewnej firmy zostawił w szufladzie swego biurka przez zapomnienie większą sumę pieniędzy, które ukradł jeden z oficyalistów firmy. Stało się to przed Nowym Rokiem i prokurent za lekkomyślność został wydalony, a za karę niewypłacono mu gratyfikacji zwykłej, którą potem jednak na drodze sądowej uzyskał, gdy udowodnił, że ów dodatek był stałym corocznym wynagrodzeniem za pracę. Sąd wychodził z założenia, że urzędnik za niedozór ukarany już został stratą posady, przyczem zaznaczył, iż pryncypał może łatwo w y s z u k a ć jakieś przewinienie, by nie płacił gratyfikacji i z tego powodu nie może być nawet w wypadku rzeczywistej straty pryncypała, stworzony prejudykat.

Do tej kategorii należą również wypłacane stałe, tak zwane bilansowe, lub tantjemy, o ile zysk okaże się w rzeczywistości. Podług poglądu Izby handlowej berlińskiej tantjemy należą się i tym, którzy z firmy przed bilansem ustąpili, lecz pracowali w roku sprawozdawczym.

Te uwagi są pracownikom obecnie potrzebne, by nie stali się dowolną igraszką pracodawców.

Trzeba o „nabytę“ prawa umieć się upomnieć i ich obronić. Zanadto przez czas wojny los chleba ludzi zależnych...

Vester.

szła za bezcen w ręce spekulantów, Warszawsko - Wojski Kredyt Hypoteczny (Plac Warecki Nr. 1, dom własny) stanie do licytacji w imieniu spółki kapitalistów.

Wnieiony dotychczas kapitał wynosi około 130 tysięcy mk. Można przyjąć znacznie większe kapitały i spłacić korzystnie niektóre długi hypoteczne.

Kto z kapitalistów chrześcijan chce wziąć udział w nabytciu na spółkę tej posesji, niechaj niezwłocznie się zgłosi do Warszawsko - Wojskiego Kredytu Hypotecznego (Plac Warecki Nr. 1) i wnieście odpowie-

dni kapitał. Towarzystwo gwarantuje najniżaj 5 proc. dochodu. Praca każdego udziałowca oraz wniesiony przez niego kapitał zostaną zabezpieczone na hipotece domu.

Udziały w okrągłych tysiącach wpłacać można zarówno w walucie urzędowej, jak w listach zastawnych ziemskich i miejskich, obligacjach miasta Warszawy, a nawet zniszczonych banknotach rosyjskich, które kasa Towarzystwa niezwłocznie zamienia na marki.

Jest to pewne i zyskowne oprocento-

wanie kapitału. Wpłaty przyjmuje i wszelkich informacji udziela Warszawsko - Wojski Kredyt Hypoteczny (Plac Warecki Nr. 1 dom własny) w niedziele od 12-jej do 7-jej w., w poniedziałek od 10-jej do 7-jej w., we wtorek (Nowy Rok) przeddzień licytacji ostatnie zapisy od 12-jej do 3-jej po poł. Zamiana zniszczonych rosyjskich banknotów odbywa się równocześnie. Zapisanie udziałowców do hipoteki nastąpi niezwłocznie po licytacji, t. j. 2-go stycznia (w środę).

897

Kronika giełdowa.

Po kilkudniowej bezczynności, z powodu świąt, pierwsze zebranie giełdy, które się odbyło dnia 27 b. m., odznaczało się niezwykłym ożywieniem na polu papierów procentowych. Chęć kupna była tak powszechna, poszukiwania papierów wszelkich typów było tak natężone, iż były chwile, że zabrałoby zupełnie materiału i za każdą otrzymaną drobną partię musiano o parę procentów drożej płacić. Najwięcej obrotów dokonano tym razem 5% Listami m. Warszawy, które stały się faworytem niektórych kapitalistów, ale i zawodowej spekulacji, która uważa ten papier za stosunkowo tani i tym samym bardziej do gry się nadający. Nie idzie zatem, aby dotychczas pozytywne Listy Ziemskie były zniechęcone, owszem: i one znajdowały dużo chętnych nabywców i obroty niemi były bardzo znaczne, jednakże daje się zauważyć pewien zwrot, dobrze świadczący o zrozumieniu własnego interesu ze strony kapitalistów. Oto w ostatnich dniach odbywały się dość liczne konwersje 4% Listów Ziemskich na 5% Miejskie. Zysk na tej operacji leży na dłoni, gdyż poprzednio otrzymuje się papier wyżej procentujący i niemniej pewny i podległy dopłać, wynoszący około 20 marek na setce. 4% Listy Ziemskie zaczęły tydzień kursować 197 1/2 i stopniowo się podnosząc, doszły w końcu do 201 1/2. 4% Listy Ziemskie były zaniehdane, kurs trzymał się w granicach 175.

W nadzwyczajnym popycie były 5% Listy m. Warszawy. Codziennie dokonywano bardzo znacznych transakcyj po kursach rosnących. Zaczęły się one od 180 i doszły do 185 1/2, potem przy samym końcu tygodnia trochę osłabły do 184 1/2. 4% Listy m. Warszawy były w dużym również popycie, wobec jednak skąpego materiału dochodziło do małych transakcyj po kursie mniej-więcej 184 do 165.

6% Obligacje trzymały się w granicach 198. Koronami notowano po 62.50 do 62.85.

Tygodniowe sprawozdanie z Giełdy Warszawskiej podług notowania Banku Handlowego w Warszawie.

Po przerwie świątecznej i pod wpływem przypuszczalnego zawarcia pokoju z Rosją, tendencja na Giełdzie warszawskiej, nie bacząc na stałą zniżkę dawnej waluty, dla naszych papierów procentowych była bardzo mocna.

Kurs 5% L. Z. m. Warsz. był — 183 1/2
4% L. Z. Ziemskich — 200,—
6% Poż. m. Warszawy — 198,—

Kurs koron utrzymał się na poziomie 62.85 przy mocnej tendencji.

(e) Z brazylijskiego handlu zewnętrznego. Poniżej podajemy parę cyfr z brazylijskiej statystyki handlu zewnętrznego:

Table with 4 columns: Ekspert w r. 1915, wartość w t. szt., Ekspert w r. 1916, wartość w t. szt. Rows include rudy manganu, mięso mrożone, skóry, tytoń, cukier, kauczuk.

Ekspert rud manganu na rok 1918 oblicza się w ilości 800,000 ton. Wywóz bawelny ustał prawie zupełnie, ponieważ fabryki na miejscu przerabiają surowiec. Ekspert kawy w roku 1915 — 17,061,000 worków (à 60 kg.) w wartości 29,28 mil. funtów szterlingów spadł w roku następnym na 13,089,000 worków w wartości 29,28 mil. funtów szterlingów. ogólne cyfry bilansu handlu zewnętrznego przedstawiają się następująco (w milionach funtów szterlingów):

Table with 5 columns: 1914, 1915, 1916 I kwart., I kwart., 1917. Rows include eksport, import, przewożka.

(e) Ekspert zboża. „Frankfurter Zeitung“ podaje ciekawą statystykę wywozu zboża od 1 lipca do końca października (w 1,000 buszli; buszel = 36,35 litrów):

Table with 5 columns: Stany Zjedn., Rosja, Argentyna, Australia, Indie, inne kraje. Rows show export and import figures.

(e) Francuskie dochody państwowe. W listopadzie 1917 r. dochody państwowe Francji wynosiły 355.298.000 fr., t. z. o 15.933.000 fr. więcej niż w listopadzie roku 1916. Dochody celne zmniejszyły się o 33.361.000 fr. w tym stosunku.

(e) Wzrost wartości tonażu okrętowego. W Rostoku w pobliżu Szczecina firma „August Cords“ wystawiła na licytację parowiec „Minna Cords“ o pojemności 2,600 ton. Kosztował on w roku 1908 490,000 mk., zaś na licytacji kolońska firma „Stien und Co.“ zapłaciła 2,550,000 mk. Należy przytem zauważyć, że okręt ten należał do niemieckiego tonażu, które z dochodów osiągniętych za tran-

sportowanie towarów tym okretem rozdzieliło w roku 1912 — 12%, 1913 — 14%, zaś w roku 1916 — 90% dywidendy.

(e) Z włoskiej gospodarki finansowej. Dekret rządu włoskiego upoważnił „Bank Neapolitański“ do emisji banknotów na sumę 500 milionów lirów.

(e) Produkcja złota w Transwaalu wynosiła w listopadzie 3,07 (w miesiącu poprzednim — 3,01, w listopadzie 1916 — 3,03) milionów funtów.

(e) Wiadomości finansowe z Rosji. Zakłady Kolołna podwyższają 25-miljonowy kapitał akcyjny o 15 mil. rubli emitując 120.000 nowych akcyj po kursie 200%.

Zakłady Sormowo podwyższają 25-miljonowy kapitał akcyjny o 15 mil. rubli, emitując 150.000 nowych akcyj po kursie 280%.

„Tow. abs. Nikopol-Marjupol“ podwyższa kapitał akcyjny o 10% mil. rb. emitując 102.665 nowych akcyj po kursie 150%.

(e) Z francuskiego przemysłu chemicznego. Z kapitałem 28 milionów franków utworzono „Société de Produits Chimique et Colorants“.

(e) Z niemieckiej żeglugi rzecznej. Z powodu kry wstrzymano żeglugę na Elbie w dół i w górę rzeki.

(e) Nowe francuskie Tow. ubezpieczeniowe. Z kapitałem 75 milionów franków założono tow. ubezpieczeniowe „Etoile du Nord“. Przedsiębiorstwo to przyjmuje wszelkie ubezpieczenia z wyjątkiem ubezpieczenia na życie.

(e) „Compagnie Générale Transatlantique“. Na nadzwyczajnym ogólnym zebraniu postanowiono kapitał akcyjny z 39 mil. podwyższyć na 60 milionów franków.

(e) Nowy kurs rubla. Generalne gubernatorstwo oznaczyło rozporządzeniem i Nr. 87577/17 wysokość kursu rubla na 1k. 95 hal.

(e) Ruble. Z Petersburga piszą do Zurichu, że małe banknoty kosztują 10% drożej niż 100 rublowe sztuki. Banknotów 1000 rublowych wcale nie chcą zmieniać. Podług „Messenger de Pans“ brak zupełny małych banknotów, wskutek strejku w ros. Banku Państwowym, nie wyznaczającym rządu bolszewików. Ten ostatni przyrzekł bankom petersburskim dostarczyć odpowiednią ilość nowych banknotów o ile banki poddadzą się kontroli specjalnych komisarzy z prawem rekwizycji.

(e) „Compagnie Française de Metaux“ przy czystym zysku w wysokości 10.537.000 fr. (r. z. — 12.542.000) rozdzieliło znowu 60 franków dywidendy.

(e) „Crédit Mobilier Français“ przy czystym zysku w sumie 3.404.000 fr. (r. z. — 2.668.000) rozdzielił 20 fr. dywidendy (r. z. — 15); na nowy rachunek odpisał 1.123.000 fr.

GIEŁDY.

Berlin, 29 grudnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

Table with 3 columns: placowane, żądane. Rows include Nowy-York, Holandia, Danja, Szwajcaria, Norwegia, Austro-Węgry, Bułgaria, Konstantynopol, Madryt.

Paryż, 27 grudnia. 27/12 26/12

Table with 3 columns: 27/12, 26/12. Rows include 5 proc. pożyczka francuska, 5 proc. renta francuska, 5 proc. renta rosyjska z r. 1906, 5 proc. renta rosyjska z r. 1896, Bank Paryski, Credit Lyonnais, Akcje kanzu szwajckiego, Brianzia, Lianozowskie, Bakuskie, Tulskie, Leuz Gold, Rio Tinto, Malcowskie.

Amsterdam, 27 grudnia. 27/12 26/12

Table with 3 columns: 27/12, 26/12. Rows include Czeki na Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Kopenhage, Sztokholm, Nowy-York, Szwajcaryj.

Zurveh, 27 grudnia. 27/12 26/12

Table with 3 columns: 27/12, 26/12. Rows include Wpłaty na Londyn, Paryż, Berlin, Rzym, Wiedeń, Amsterdam, New-York.

Wiedeń, 27 grudnia. 27/12 26/12

Table with 3 columns: 27/12, 26/12. Rows include Czeki na Berlin, Amsterdam, Zurich, Solij, Nowy-York, Petersburg, Sztokholm.

Nowy-York, 27 grudnia. 27/12 26/12

Table with 3 columns: 27/12, 26/12. Rows include Weksle na Berlin, Paryż, Londyn, Canadian Pacific, Anaconda Copper Mining, Srebro.

Giełda warszawska.

29 grudnia.

Mocne usposobienie dla papierów procentowych utrzymało się i dziś. Znacznych obrotów dokonano 5% Miejskimi.

Table with 2 columns: Papiery procentowe, TRANZAKCJE. Rows include 6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916, 5 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916, Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc., Listy zast. Ziemsk. 4 proc., Listy zast. m. Warszawy 5 proc., Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc., Renta, Serje res.

Sztokholm, 29 grudnia.

Rubel w stosunku arbitrazowym 100 Rubli = 1.45 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Meteorological table with columns: Data, Temp, Pogoda, Opady, Maks. Min., Uwagi. Rows include 28 XII 9 pp., 29 XII 9 pp., 29 XII 7 r.

W ubiegłej dobie:

Odwilż. Pochmurno.

Zapowiedź na niedzielę 30-go grudnia:

Pochmurno. Zimnaw.

NADESLANE.



Przedstawiciel E. TUWIM. Warszawa, Leszno 12.

Dr. A. Laszczyński b. ord. II. sup. św. Łazarza. Ch. wa. skóry, włosów, leuc. iem. ple.

Przyjmuje do 11 r. i od 1 — 4 p. Marszałkowska 142.

Piotrkowskie Stow. Rolniczo-Handlowe

podaje do wiadomości że z powodu sporządzania szczegółowego Remanentu składy jego i magazyny w Łodzi, Widzewska 50 oraz w Łasku **będą zamknięte dla klientów** od dnia 1-go do 6-go Stycznia 1918 r.

10229-1-1

Restauracja „Louvre”

Piotrkowska nr. 86.

Na Sylwestra

otwiera **Górne Sale**. Orkiestra zostaje zwiększona. Świeży transport sandacza, łosiosa wędzonego i świeżego. Dyrekcja uprasza o wcześniejsze zamawianie stolików, pozostałych w bardzo małej ilości. 10268-3

Wypożyczalnia książek

w 4-ech językach.

Janod, Piotrkowska 98

poleca nowości literackie. 10236-2-1

Plac za abonament NI podwyższona.

II-le Polskie 8-kl. Gimnazjum Filologiczne

w Łodzi, Placowa 13.

Egzamina po Nowym Roku rozpoczną się dnia 10-go stycznia. Miejsca wolne w klasach wstępnej, pierwszej, drugiej, czwartej i piątej.

Kancelaria otwarta codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9 rano do 1-ej pop.

10347-1-1

Dyrektor **W. Wiswison.**

Przy Stow. Wojażerów

Sienkiewicza 3/5, sprzedaje **Torf** suchy kruszy się - **Jarf** - jawni, prasowany, hurtowo, także suche, twarde **DRZEWO** - po taniej cenie. 1091-1

!!! Dobrze Tańczyć !!!

Wszystkie stare i najnowsze tańce można się tylko nauczyć w **SZKOLE TAŃCOW** dyplomow. **S. Salemana** nauczyciela **S. Cegielnianaj 54**, przy ul. Cegielnianaj 54. Zapisy i informacje codziennie od godz. 8 do 10 wiecz. Uwaga: **POLKE** i **WALCA** wyuczam w ciągu 8-ciu lekcji. 10166-5-4

KARBID

8 marki funt **Szmalawicz**, Południowa 8 (sklep lamp) 1029-2

2 lub 3000 Mk.

potrzebuję na pół roku. Dam dobry procent i zupełne zabezpieczenie. Oferty w admin. „Godziny” dla okaziciela kwitu № 10289. 18 89-8-3

Najtańsze źródło!!!

Reszki różnych towarów jak: różne barchany, flaneli i capy oraz różne sukna na korzuchy i ubrania uczniowskie, drap, koryt, szewioty, bostony, modne towary na bluzki i suknie i inne towary. **Dzielnaj 34, m. 14.** Poprzednia ofic. i piętro 10026-4-4

Miód sztuczny

naturalny a także do picia w najlepszych gatunkach poleca fabryka miodu

S. Wislicki, Piotrkowska 10

Dr. MED. H. Rakowski

mieszka obecnie **Zachodnia nr. 41**, Godziny przyjęć od 4-8. 10228-4-1

Karbid

najtaniej tylko **na Widzewskiej 55**. Uwaga: Rury żelazne zagrożone do pieców hurtem i detalnie. 0 9 1

Lekarz-dentysta

H. Lewita Choroby zębów i jamy ustnej. Przyjm. od 10-1 i od 4-7 **Piotrkowska 17**. 10311-1

Tańszy i lepszy niż węgiel

jest bezwonny prasowany

TORF

od Mk. 1.50 za pud dostać można tylko

Kostantynowska 95 10310-1

SKŁAD WIN

W. BULWA

ulica Główna 47.

Niniejszem polecam wódki po cenach fabrycznych:

Na Sylwestra

- Zurbówka
 - Przepalanka
 - Gorzalka
 - Starka
 - Sliwowiec
 - Bum
 - Koniek
 - Liktery
 - Cordial
 - Medoc
 - Alasz
 - Kimel
 - Wina Chasta
 - Malaga
 - Muskat Lunel
 - i Sauterne
 - Miód Stary
 - Porter ang.
- Z poważaniem **W. BULWA.**

8 morgów gruntu

z domem mieszkalnym i budynkami w Moskulach, 5 w. od Łodzi, oddam w dzierżawę. Wiedomość: Z. Gutfreund, ul. Piotrkowska 42. 19283-3

Potrzebny

zaraz **lokal** odpowiedni dla **Schroniska sierot**, składający się z kilkunastu pokoi lub kilku sal obszernych. Oferty przyjmuje **M. Szyffer** ul. Piotrkowska 181. 10257-8

Sylwestrowski

mający się odbyć w wielkiej sali Niemieckiego Towarzystwa śpiewaczego Piotrkowska nr. 248 z udziałem całego zespołu orkiestry smyczkowej „**Wohlau**”

Z szacunkiem **A. Braune.**

Początek o godz. 10 wiecz.

Świ. tlenie elektryczne!

Materiały instalacyjne. Lamki „WOTAN”.

Adolf GOLDBLUM

Łódź, Piotrkowska 55.

Oddział w Pabjanicach - ul. św. Rocha nr. 6.

Genniki na żądanie.

Kursy Gimnazjalne dla Dorosłych

pod kierunkiem dyr. **W. Dawsona.** w Łodzi, przy ul. Placowej 13.

Wykłady w zakresie 5-8 kl. gimnazjum filologicznego odbywać się będą w godz. 4-8 w. Na kursy przyjmowani będą słuchacze bez różnicy pici na zasadzie odpowiednich świadectw lub egzaminu. Kończący całkowity kurs nauk otrzymają odpowiednie świadectwa. Początek egzaminów dnia 8-go, wykładów dnia 14 stycznia 1918 r. o godz. 4 pop. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Kancelaria Kursów codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od 9-1 pp. i 5-8 pp.

Siarke kupuje każdą ilość.

I. ROPEL, Schwefeleinschlag-Fabrik, **WIENEN X/1, Leibnitzgasse № 27.** Uprasza się o nadsyłanie ofert z oznaczeniem oen ilości i próbami. Korespondencja w języku niemieckim 10223-2.

Damski raj!

Wielki wybór ślubnych sukien, oraz eleganckie balowe toalety na wypożyczenie. **Nowy Rynek 5, I piętro.**

Głoszenia drobne.

AKUSZERKA Marja Kubicka przyjmuję. ul. Piotrkowska 228 m. 25. 10188-3-1

Aptekarska pomocnica poszukuje kondycji. Wład. m. 37, m. 3. 10215-2-2

Barzo ważn! kupuje sztuczne zęby i polama. e oraz szczyki, złoto, kwit. lombardowe. ul. Piotrkowska Nr. 9, ofic., II piętro, M. Kohn. Przyjmuje od 8 rano do 8 wiecz. Urzędowo dozwolone. 10138-10

Catopiac do praktyki potrzebny do warsztatu mechanicznego. Skład maszyn Piotrkowska 69, w podwórzu. 10332-3-1

Orzewo opałowe: sosnowe, brzozone i dębowe w szczybach i rabane. Barzo suche. Najtańsze źródło. U. Kolejowa № 3, (dawniej) W. Matysck. 10 12-24-1

Fertapiany stare kupuje, stro i wynajmuje: **Rokicki**, ul. Franciszkańska 29, dom Matyjaszcki. 10335-4-1

Do sklepu

rzeźn czego potrzebna jest ekspedientka: język niemiecki i praktyka konieczna. Brzezińska 36 10215-2-2

Fortepian pianino i snarżurkowania w dobrym stanie. Oferty sub „A. K.” w admin. „Godziny” 9913-6-3

Kasjerka z kaucją MK. 300-300 potrzebna zaraz. Oferty pisemnie należy składać pod adresem: Warsz. Ziemi. Tow. Mleczarskie Spacerowa 99. 10280-2

Kupię używane maszynę do żurkowania w dobrym stanie. Oferty sub „A. K.” w admin. „Godziny” 1073-2-1

Kupię panno używane w ubrobym stanie. Oferty składać: Enzelman, ul. Zawadzka 36 mezz go z 24 w. n. 10214-3

Meblo z kilu p. o. i sprzedam oraz kasę ogniotrwałą. Piotrkowska 149, m. 8 10235-3

Marchew data, 3 m. 0. on Cwiartka. Główna 22 10309-2-1

Mama

z dobrym no armem potrzebna natychm ast W adomości: Dzielnia 49, m. 21, I piętro 10281-2-1

Pian forte daje na wszelkie kupuję futra, garderobe, dwiiny i t. p. Piotrkowska 49, m. 32, w prz ofic II piętro. 9751-20-1

Poszukuje się przy u. Piotrkowskiej między ul. rzejajd a Cegielnianaj, dużej pokoju wraz z 2 mniejszymi dla T-wa Rolniczego. Oferty: Przejajd 4. 10269-2-2

Pokój frontowy jeon lub awa z gazowem oświetleniem i meblami lub bez zaraz do odnajeccia. Lewita, Piotrkowska 83. 10 6-3

Pokoje umeblowane z elektrycznym oświetleniem Piotrkowska 17, Wiedomość w restauracji „Imperia” 10313-1

Pi nio mało używane w do-brym stanie do sprzedania. Piotrkowska 142, m. 22. 10337-1

Pokój

duży, ładnie umeblowa-z oświetleniem wójsem, elektrycznym oświetleniem do odnajeccia. Objeżyć można: ul. W. dzewska 104, m. 10, III p. front 10371-3-3

Pomocnica aptekarska, chrześcijańska potrzebna do apteki na prowincję od połowy stycznia 1918 roku. Wiedomość w Stow. aptek. Łódzkiej, Główna 50. 10312-1

Rutynowany nauczyciel program. i fizjologii, udział w r. antownej i orepetycji, gwarantując promocję. Specjalność: e-n-ecki i polski. Przyjmie również lekcje w szkole. Szczegóły we ofertach do „W. 6” w admin. „Godziny” 10175-1-3

Tk nia sztuczna! Tkanie form dzur sztucznie nie do poznania, tak w męskim, damskim i wo-kowym uo orze. Tak w wszelkich towarach. **Benedykta** № 12, w podwórzu. 10142-1

Potrzebny

stroż. Wiedomość: Złoczowska 71. 10313-3-1

Wdowiec Z emigracji, poszukuje cy 4 tysiące rb., są-motny, pragnie się ożenić z wdową młodsza lub starszą panną. Adresw proszę skłać w admin. „Godziny” pod „Ziemiann” 10301-3-1

Zaginęła w tym roku całkowicie, na imię Apolonia Ciem-nińskiej, wydana z Nowosolnej 10321-1

Zaginęła w tym roku całkowicie, na imię Jana Szczy-łowskiego, na 5 osób. 10310-1

Zaginęła w tym roku całkowicie, na imię Jana Szczyłowskiego, na 5 osób. 10310-1

Zaginęła w tym roku całkowicie, na imię Jana Szczyłowskiego, na 5 osób. 10310-1

Zaginęła w tym roku całkowicie, na imię Jana Szczyłowskiego, na 5 osób. 10310-1